Nr. 157. Kraków, Środa 14 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 lipca.

Wczoraj przed południem rozpoczęły się w ministerstwie oświaty obrady ankiety, zwołanej dla rewizyi statutu i przepisów egzaminacyjnych, obowiązujących w seminaryach nauczycielskich. Posiedzenie ankiety zagaił minister oświecenia Dr Gautsch dłuższą mową, zaznaczającą wysokie znaczenie seminaryów nauczycielskich i doniosłość zadań, jakie ankiecie do rozwiązania przedstawione zostaną.

W Anglii przechyla się rezultat wyborów stanowczo na stronę stronnictwa konserwatywnego. Podług ostatniego telegramu wybrano dotąd ogółem 290 konserwatystów, 148 stronników Gladstona, 62 niezgadzających się z nim Whigów i radykałów i 72 Parnellitów. Konserwatywni mają więc dotąd 8 głosów więcej niż wszystkie stronnictwa razem. Pozostaje zaś już tylko 98 wyborów do uskutecznienia, które stosunku tego znacznie zmienić nie mogą. Jeżli konserwatywni zyskają jeszcze 43 głosów, będą sami mieli absolutną większość w parlamencie. *Daily News* piszą też już o możliwości ustąpienia obecnego gabinetu. Jutro ma się odbyć rada gabinetowa, która w tej mierze poweźmie stanowczą decyzyę.

Organa Parnellitów *United Irland* i *Nation* wyrażają przekonanie, że sprawa autonomii Irlandyi wszedłszy raz na porządek dzienny, już z niego nie zejdzie, i być bardzo może, że przyszły gabinet Torysów postąpi tak, jak sobie postąpiły gabinety torysowskie wtenczas, kiedy chodziło o emancypacyę katolików, o bill zbożowy i bill reformy z r. 1867. Drogą, jaką wówczas poszli Robert Peel i lord Beaconsfield, pójdzie może też lord Salisbury, lub ktokolwiek stanie na czele gabinetu Torysów.

Lord Rosebery przygotowuje, jak donoszą z Londynu, notę, która ma być przesłaną Rosyi w sprawie portu Batum. Nie przypuszczją jednak, nawet w samej stolicy Anglii, aby nota miała doniośląjsze znaczenie, jak załatwienie tej sprawy protestacyą *pro forma*, obecny bowiem gabinet, szczególnie w tej chwili, nie ma i nie może mieć zamiaru nadawania protestacyi swej należytego nacisku.

Notyfikowany swój zamiar zamieniła zresztą już Rosya w czyn dokonany. Wydany ukaz cesarski znosi wyraźnie wolność handlową portu Batumu.

W tej chwili zwracają na siebie uwagę szczegóły, jakie w dzienniku *Times* podaje w tej sprawie znany korespondent jego p. Blowitz. Utrzymuje on, że Beaconsfield opierał się długo odstąpieniu tego portu Rosyi, dopiero ks. Bismark skłonił go do tego zaręczeniem, iż on przypilnuje już tego, aby Batum pozostało zawsze wolnym portem.

W Izbie francuskiej chodzi już tylko o załatwienie sprawy zakazu rozlepiania plakatów rewolucyjnych, poczem zaraz odroczoną zostanie. W pomienionej sprawie panuje w komisyi widoczna obawa, że podobny zakaz mógłby się raczej przeciw republikanom, niż przeciw monarchistom obrócić, i pragnęliby umorzyć wniosek rządowy w komisyi. Komisya wniesie, aby decyzyę w tej mierze odroczyć do ponownego zebrania się Izb w jesieni.

Tom 81-szy Nr 241
„Przeglądu Polskiego“

wyszedł 1 lipca r. b. i zaznacza dwudziestoletnie istnienie tego pisma, a zaznacza zarazem rzadką u nas wytrwałość, wierność raz postawionemu programowi, oraz zasadom, i nieznużoną, niczem nie zachwianą, ani zrażoną pracę w celu przeprowadzenia i utrwalenia na wszystkich polach życia polskiego kierunku, który w przekonaniu założycieli i redakcyi tego pisma, stał się jedynie dla naszego narodu zbawczym i zapewniającym w trudnej nad wszelki wyraz przejściowej epoce, narodową jego przyszłość i istnienie.

Stałość i odwaga w wypowiedzeniu i bronieniu tego przekonania wywarły, jak wiadomo, znaczny wpływ na zapatrywania, postępowanie i czyny polskiego społeczeństwa w ostatnich dwudziestu latach.

Redakcya dołączyła do tego pamiątkowego numeru cenny spis przedmiotów, zawartych w 80 tomach *Przeglądu Polskiego* od 1 lipca 1866 do 1 czerwca 1886, który przedstawia zarazem szczegółowy obraz pracy i prawdziwie patryotycznych usiłowań nietylko stronnictwa, ale i szkoły, wytworzonej przez *Przegląd Polski* i około niego i przy nim stojącej.

Na początku zaś „Przeglądu politycznego“ tego numeru jeden z założycieli z przed dwudziestu laty pisma, w następujący męski odzywa się sposób:

„Lat temu dwadzieścia, 1go lipca 1866 roku, wychodził pierwszy zeszyt *Przeglądu Polskiego*. Znaczny to już kawał czasu, duży w życiu ludzkiem, a nawet w zbiorowem historycznem już w rachubę idący. Nie bez pewnego uczucia zaspokojenia patrzymy na tę naszą przeszłość: były w niej gorycze, ale ona była. Gdyby to pismo dziś ustać miało, to w jego pogrzebowej oracyi jedni mówiliby o różnych jego występkach, drudzy może o jego zasługach, ale nieprzyjaciele czy stronnicy musieliby powiedzieć, że *Przegląd* był, że żył, że do naszych spraw w ciągu tych lat dwudziestu należał, a czasem w nich znaczył. Ustawać nie myślimy. Przeświadczeni zupełnie i spokojni w sumieniu, że we wszystkich minionych walkach walczyliśmy po dobrej stronie; przekonani doświadczeniem, że nie zawsze walczyliśmy bez skutku, nie mamy ani powodu, ani ochoty ustawać. Owszem, mamy stałą wolę i postanowiony umysł iść dalej, tąsamą drogą, z tymsamym celem i sterem, i z nadzieją, że, da Pan Bóg, jeszcze się przydać zdołamy; z pragnieniem gorącem, byśmy już nie potrzebowali walczyć, jak dawniej, z polityczną lekkomyślnością a moralną małością lub nędzą, ale do walki tej taksamo zawsze obowiązani, gotowi i zbrojni, gdyby zaszła jej potrzeba. W przyszłość naszego pisma patrzymy ufnie i śmielej może, niż niegdyś, bo przeszłość jego jest nam rękojmią jego żywotności, a nawet poniekąd skuteczności; teraźniejszość zaś jest zakładem, że, z wyjątkiem pieniężnych, wzmagają się nasze siły. Współpracownicy nie odstępują, ale się garną w liczbie większej i w lepszym doborze rzeczywistych zdolności; między młodszymi widzimy takich, po których dojrzałości obiecujemy sobie wiele nietylko rozumu lub talentu, ale stałości w przekonaniach, wierności obranemu kierunkowi. Zakres przedmiotów naszemu przeglądaniu podległych, nie ścieśnia się, ale się rozszerza, a zarazem, śmiemy twierdzić, badanie tych przedmiotów sięga czasem głębiej i dociera do gruntu rzeczy. Czy budzimy zajęcie w czytelnikach a wpływ wywieramy, nie do nas należy sądzić. Gdyby wnosić z liczby naszych abonentów, lub z milczenia pism innych o tem, co nasze ogłasza, możnaby zapewne przypuszczać, że nie. Ale zdaje nam się, że pod tym względem stoimy lepiej, wpływamy więcej, niż się napozór wydaje, a w każdym razie czujemy się na siłach i zajęcia czytelników i działania na umysły. Zatem idziemy dalej w imię Boże, spokojni, stateczni, do wyzywania nie skorzy, do odporu gotowi, idziemy pewnym krokiem po drodze, którą doświadczenie lat dwudziestu pokazało być dobrą.

Przed laty, kiedyśmy kończyli pierwsze lat dziesięć naszego istnienia, zaznaczyliśmy ten przebyty kawał czasu i drogi osobnym artykułem, niby słupem milowym za przeszłość a drogoskazem na przyszłość. Dziś tego nie robimy. Czy że nie warto? czy do takiej rekapitulacyi brak nam przedmiotu lub brak wniosków, któremibyśmy ją kończyć mieli? Nie, i nie zarzekamy się, że z czasem może jeszcze taką rewizyę wstecz podejmiemy. Nateraz wszakże odstąpiliśmy od zamiaru dlatego, że wnioski same i nauki, czy to politycznej czy moralnej natury, wartość swoją zawsze wprawdzie mieć mogą, ale mają jej nierównie więcej, kiedy wychodzą z szerokiego, ile być może, wszechstronnego zbadania tych zmian, jakie przez pewien przeciąg czasu zaszły w położeniu narodu pod względem politycznym, jak moralnym, ekonomicznym, jak umysłowym. Takie zaś studyum potrzebuje przygotowania i czasu, a nie wypierając się, że je mamy na myśli i celu, wyznajemy bez fałszywego wstydu, że daleko do tego, by ono było gotowem. Odkładamy je więc na dalsze lata, a rewizyi naszych spraw z ubiegłych lat dziesięciu dziś nie robimy. Nie chcąc wszakże, żeby ta data dla nas ważna przeszła zupełnie niepostrzeżenie, dołączamy do niniejszego zeszytu dokładny spis wszystkich artykułów, jakie się w dwudziestu rocznikach naszego *Przeglądu* mieszczą. Dla naszych stałych prenumeratorów, i dla poszukiwań w ogólności, może on być wygodnym.

Przecież choć nie robimy przeglądu ubiegłych dziesięciu lat, wspomnieć musimy o dwóch faktach, które w przeglądzie takim, gdyby był, stałyby na pierwszem miejscu, jeden w historyi naszego pisma, drugi w historyi narodu. Pierwszym jest śmierć Szujskiego, nieszczęście publiczne, a dla tego pisma największe, jakie je mogło spotkać. „Spadła korona z głowy naszej,“ a drugiego takiego, choćbyśmy długo trwali, nie znajdziemy. Ale w tym smutku mieliśmy pociechę wielką i pokrzepienie. Można było się lękać, że z jego śmiercią wyjdzie dusza i z tego pisma. Szczęściem, stało się inaczej, a po tej stracie najcięższej, niebawem zrobiła się sama z siebie naturalnie ta zmiana naszej redakcyi, a reorganizacya naszego pisma, która przez zjednoczenie większej niż przedtem liczby sił i odpowiedzialności nadała mu nowy zasób życia na wsparcie i umocnienie dawnego ducha, który został ten sam. Te dwa fakta, nieszczęście, a przy nieszczęściu pomoc i radę na utrzymanie życia, zapisujemy jako jedyne z wewnętrznych dziejów tego pisma: daj Boże, by jako wróżbę jego dalszych losów, a przykład czy figurę losów i spraw ważniejszych i większych.

Z tych zaś zapiszemy znowu tylko jedno. Przez ostatnie lat dziesięć objawiają się i dojrzewają coraz liczniej, coraz groźniej, skutki tego ubytku czy zniknięcia Europy, które poczęte w r. 1863, postąpiło w 1866, a dokonało się w 1870 r.. Historya kiedyś opisywać będzie ten czas, jako osobny okres, którego cechą supremacya Prus, a w pewnej mierze Rosyi; innych zaś państw bądź upadek, bądź skrępowanie tą niebezpieczną przewagą. To zaś być musiało, że wszechmocność Prus i Rosyi, odkąd zostały w Europie największemi siłami i kogokolwiek bać się przestały, musiała wywrzeć się naprzód na Polskę. I to jest nasza historya lat ostatnich, to jest ten program systematycznego tępienia, w którym Prusy uczą Rosyę, a Rosya nawzajem ośmiela Prusy. Koroną, nie dzieła — bo *finis* jeszcze tego *opus* nie ukoronował i Bóg jeden wie, jaki będzie — ale koroną tego kierunku jest to, co robią Prusy od zeszłej jesieni, wypędzenie trzydziestu tysięcy Polaków, wyjęcie Wielkopolski i Prus Królewskich z pod prawa nawet kościelnego, jawne wypowiedzenie zamiaru zagłady, a jako środek: szereg praw po temu służących, i sto milionów marek kredytu.

Jaki jest nasz czas, a w nim nasze położenie, miarę wziąć można ztąd, że znikąd oburzenia nie słychać. Większość znajduje to dobrem, a przynajmniej koniecznem; mniejszość, w której jakieś sumienie zostało, głośno oburzać się nie śmie i nie może, albo jak my oburzała się tyle razy, że już w końcu i słów na oburzenie zabrakło. Biorąc rzeczy po ludzku, rozsądnie i logicznie, zdawałoby się, że ludzie rozumni i rządy rozumne tak postępować nie powinny; że powinny wiedzieć, iż do celu nie dojdą, a siebie podkopią. Te dwa państwa sąsiednie, Prusy i Rosya, sprzymierzone od wieku przeszło i wiernie, dopóki dążyły oba i miały silniejszych od siebie przeciwników, odkąd doszły do celu i zostały same, będą musiały sobie wadzić nawzajem i dojść do nienawiści i wojny. My jej nie pragniemy, bo zwycięztwo którego kolwiek z nich będzie naszą przegraną; ale nie było w historyi przykładu takich dwóch najpotężniejszych, którzyby długo z sobą w zgodzie zostać mogli. Zdawałoby się więc, że roztropność i polityka powinnaby Prusom, jak Rosyi, w przewidywaniu wzajemnego starcia, doradzać i nakazywać nie zagładę Polaków, ale ich zachowanie właśnie i pozyskanie dla siebie. Jedno i drugie, a zwłaszcza może Prusy, powinnyby mówić o nas, jak Voltaire o Panu Bogu: *„s'ils n'éxistaient pas il faudrait les inventer“*. Tymczasem robią inaczej. Historya, nawet współczesna, najświeższa, dotykalna, uczy ich przykładem Bułgarów i Serbów, że zabić narodu nie można, a zarazem przykładem Irlandyi, że choć nie zabić, to zepsuć go można. Anglia dałaby dziś wiele za to, gdyby Cromwell i Wilhelm III mniej byli słuchali tego, co im się wydawało niewątpliwą *raison d'état*. Tymczasem te wszystkie przykłady, tak oczywiste, nie otwierają zaślepionych oczów. Nie otwiera ich ten wzgląd tak prosty, to doświadczenie tak znane, ta prawda tak jasna i dowiedziona, że rząd, który prawo gwałci, albo dla formy prawo uchwala, żeby bezprawie niby prawnie zrobić, psuje i rozkłada społeczeństwo samo, bo niszczy w niem zwyczaj, pojęcie i świadomość prawa. Zatem i państwo osłabia i siebie sam podkopuje: bo w chwili, kiedy będzie słabszym (a nikt nigdy równie mocnym nie jest), ci, których tak wychował, będą mieli za pozwolone i godziwe przeciw niemu wszystko to (i więcej może), co on przeciw innym sobie pozwalał. *„Und das weiss er nicht?.. der grosse Künstler!“* Jak pojąć ten stopień zaślepienia prawdziwie niepojęty u jenialnego jak książę Bismark człowieka? Passyą dziedzicznej nienawiści tylko: i tym instynktem, który mu mówi, że bądź co bądź zabić nie można. *Yet here is a spot!* Tyle się zrobiło, a ten ślad polskiej krwi zawsze występuje? a więc trzeć i trzeć dalej, aż zniknie. *Out! damned spot!* Kiedy książę Bismark mówi, że wszystkie te środki potrzebne mu są do obrony Prus, przeciw rosnącej liczbie i sile Polaków; kiedy jego ministrowie dowodzą tego wzrostu statystyką, która właśnie dowodzi czego innego, to pod naciąganiami i wymysłami jest przecież coś prawdy. On czuje naprawdę, że zgładzić nie potrafi, i dlatego tak zawzięcie, tak czemprędzej, tak na gwałt chce zgładzić. *Out I say!* Fenomen psychologiczny jest niemniej ciekawy, jak polityczny. A przyszłość pokaże, że wszystkie tarcia nie pomogą i ten ślad zawsze zostanie. Wszystkiego nigdy przewidzieć, ani zrobić nie można; to wieczna słabość tych, co chcą zgładzić. Przykładów na to dużo, od Heroda, który wszystkie dzieci wybił, prócz jednego, aż do tegosamego Macbetha, któremu zgładzenie Banka nie zdało się na nic, skoro Fleance uciekł. Jakiś Fleance zawsze ucieknie i zostanie, i zawsze jakiś las Birnamu zbliży się do góry Dunsinane w chwili, kiedy się tego najmniej było można spodziewać. Dzieło zagłady potrzebuje dużo czasu, a porządek rzeczy cały na jednym człowieku, jak na Atlasie oparty, nigdy jeszcze długo nie trwał. Po sile nadmiernej, następowało dotąd zawsze w historyi wielkie osłabienie. Zkąd i jak ono przyjdzie, nie wiemy, ale przyjść może, zanim zamierzone dzieło zagłady będzie dokonanem.

Tem słowem kończymy wzmiankę o tem znamieniu głównem i fakcie decydującym naszego dzisiejszego położenia, w którym skupia się i wyraża cała treść i esencya naszej historyi z ostatnich lat dziesięciu.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 12 lipca.

□ Posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, 6 m. z rzędu, odbyło się dnia 3 b. m. początkowo pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego, następnie zaś pod przewodnictwem Marszałka krajowego.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia VII zwyczajnego zebrania komisyi krajowej, który został w zupełności przyjęty i po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności biura komisyi i o stanie funduszów komisyi, przydzielono referentom sprawy, nieumieszczone na porządku dziennym, co do których podania wpłynęły już po rozesłaniu zaproszenia na VIII zwyczajne zebranie.

Z porządku dziennego nastąpiło:

Sprawozdanie o podaniu spółki handlu skór w Sanoku w sprawie pożyczki. Uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu wniosek, aby zapewnić powyższej spółce opłacanie procentów od nowej pożyczki bankowej w kwocie 2000 złr.

Sprawozdanie o podaniu Towarzystwa handlu skór w Tarnowie o subwencyą. Uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu wniosek na udzielenie temu Towarzystwu bezzwrotnej subwencyi w kwocie 360 złr.

Sprawozdanie o podaniu Dyrekcyi żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie w sprawie kursów robót kobiecych. Uchwalono nie popierać na przyszłość kursów robót kobiecych w powyższym zakładzie.

Sprawozdanie o kursach feryalnych we Lwowie i Bielsku. Na przedstawienie referenta, członka komisyi Wierzbickiego, uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu wniosek na udzielenie stypendyów 20 nauczycielom po 40 złr., a to dla 15 na kurs feryalny we Lwowie, dla 5 zaś na kurs feryalny w Bielsku. Również wskazano 15 gmin, z których przedewszystkiem nauczyciele na kurs feryalny we Lwowie mają być powołani. (O decyzyi Wydziału krajowego w tej sprawie donosiłem już w liście z dnia 6 lipca b. r. Nr 152).

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania o szkole przemysłowej w Stanisławowie nastąpiło:

Sprawozdanie o piśmie Dyrekcyi Muzeum technologicznego w Wiedniu w przedmiocie programu nauki na rok szkolny 1886/7. Uchwalono wysłać 2 stypendystów na kurs t. z. „Spezialcurs für Bau- und Maschinen-Schlosserei, niedere Fachschule,“ po jednym zaś stypendyście na oba oddziały kursu t. z. „Spezialcurs für Möbel- und Bau-Tischlerei.“ Teodorowi Pretoriusowi z Jarosławia, proszącemu o stypendyum na kształcenie się w ślusarstwie, uchwalono w zasadzie udzielić stypendyum na kurs ślusarski pod warunkiem, że kandydat ten posiada odpowiednią kwalifikacyę, której zbadania i ocenienia podjął się członek komisyi Wierzbicki.

Prośbę Józefa Pohoreckiego o subwencyę na kształcenie się w piwowarstwie uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu z zaleceniem do uwzględnienia, o ile fundusze wystarczą.

Zarządowi szkoły ludowej w Markopolu przyznano zasiłek w kwocie 20 złr. na sprawienie warsztatu stolarskiego w celu nauczania wyrobu uli drewnianych. Zasiłek będzie wyasygnowany na ręce miejscowej Rady szkolnej.

Sprawę reorganizacyi komisyi krajowej i mianowania sekretarza odroczono; natomiast uchwalo-

POTOP

(256)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

Oleńka po odejściu Ketlinga pozostała czas jakiś jakby odurzona. Spodziewała się prędzej śmierci, aniżeli jego odmowy, dlatego w pierwszej chwili, mimo całego hartu duszy, zbrakło jej sił, energii, uczuła się słabą, jak zwykła niewiasta, a chociaż nieświadomie powtarzała: „dziej się wola boża!“ przecie żal zawodu wziął w niej górę nad rezygnacyą — i łzy obfite a gorzkie puściły się jej z oczu.

W tej chwili nadszedł miecznik, a spojrzawszy na synowicę, odgadł zaraz, że mu niepomyślną wieść ma zwiastować, więc spytał żywo:

— Dla Boga! co tam znowu?

— Ketling odmawia — odrzekła dziewczyna.

— Wszystko tu łotry, szelmy i arcypsy! Jakto? i ten nie chce pomódz?

— Nietylko nie chce on pomódz — odrzekła, skarżąc się, jak małe dziecko — ale powiada jeszcze, że przeszkodzi, choćby też i poledz mu przyszło.

— Czemu! na rany pańskie! czemu?

— Bo taka już nasza dola! Ketling nie zdrajca, ale taka już nasza dola, bośmy najnieszczęśliwsi ze wszystkich ludzi!

— Bodaj tych wszystkich heretyków piorunny zatrzasły! — krzyknął miecznik. — Na cnotę nastają, łupią, kradną, wiążą... Bodaj wszystko już przepadło! nie żyć uczciwym ludziom w takich czasach!

Tu począł chodzić spiesznym krokiem po komnacie i pięściami wygrażać, nakoniec ozwał się, zgrzytnąwszy zębami:

— Wolałem wojewodę wileńskiego, wolę tysiąc razy nawet Kmicica, niżeli tych uperfumowanych szelmów bez czci i sumienia.

A gdy Oleńka nie odrzekła nic, tylko jeszcze mocniej płakać zaczęła, pan miecznik złagodniał i po chwili tak mówić począł:

— Nie płacz. Kmicic mi do głowy przyszedł jeno dlatego, że tenby nas przynajmniej wyrwać z tej babilońskiej niewoli potrafił. Dałby ci on wszystkim Braunom, Ketlingom, Patersonom i samemu Bogusławowi. Ale zresztą wszyscy zdrajcy jednacy! Nie płacz! płakaniem nic nie wskórasz, a tu radzić trzeba. Nie chce Ketling pomagać... żeby go skrzywiło! to się bez niego obejdziem... Męski niby animusz w tobie, a w ciężkim terminie jeno szlochać umiesz.. Co powiada Ketling?..

— Powiada, że książę kazał nas jako jeńców wojennych strzedz, bojąc się, żebyś stryjko partyi nie zebrał i do konfederatów nie poszedł.

Pan miecznik wziął się w boki:

— A! a! boi się szelma!... I ma słuszność, bo tak uczynię, jako Bóg w niebie!

— Mając zaś rozkaz, który służby tyczy, Ketling pod czcią musi go spełnić.

— Dobrze! Obejdziem się bez heretyckiej pomocy!

Oleńka otarła łzy.

— I stryjko myślisz, że będzie można?

— Myślę, że trzeba, a jak trzeba, to i można, choćbyśmy mieli po powrozach spuszczać się z tych okien.

A panienka zaraz na to:

— Moja wina, żem płakała. Radźmy jak najprędzej.

— Łzy jej całkiem oschły, i brwi ściągnęły się znowu od myślenia z dawną stanowczością i energią.

Jakoż pokazało się, że miecznik nie umie rady znaleźć i że imaginacya panny o wiele w sposoby obfitsza. Lecz ciężko i jej szło, bo to było jasne, że ich tam muszą strzedz pilnie. Postanowili tedy nie prędzej próbować, aż pierwsze wieści od Bogusława przyjdą do Taurogów. W tem całą złożyli nadzieję, spodziewając się kary boskiej na zdrajcę ojczyzny i bezczestnego człeka. Mógł on przecie poledz, mógł obłożnie zachorzeć, mógł być pobity przez Sapiehę, a wówczas niezawodnie powstałby w całych Taurogach popłoch i nie takby już bacznie bram strzeżono.

— Znam ja pana Sapiehę! — mówił, pokrzepiając siebie i Oleńkę, miecznik — wojennik to powolny, ale akuratny i dziw jak zawzięty. Exemplum jego dla majestatu i ojczyzny wierność. Żaden się tak w Litwie tak nie wyprzedał, a tak i potęgę zebrał, przy stawił się, wyprzedał, a tak i potęgę zebrał, przy której Bogusławowa jedno nic. Tamto poważny senator — to fircyk, tamto prawy katolik, to heretyk, tamto sama roztropność, to paliwoda! Przy kim może być wiktorya i błogosławieństwo Boże? Ustąpi ta Radziwiłłowska noc przed Sapieżyńskim dniem, ustąpi! Chybaby kary i sprawiedliwości na tym świecie nie było!... Czekajmy jeno wieści i módlmy się za powodzenie pana Sapieżyńskiego oręża.

Poczęli tedy wyczekiwać, ale przeszedł miesiąc, długi, ciężki dla strapionych serc, nim pierwszy goniec przybył, a i to wysłany nie do Taurogów, ale do Steinboka, do Prus królewskich.

Ketling, który od czasu ostatniej rozmowy nie śmiał stanąć przed oczyma Oleńki, przysłał jej zaraz kartkę z następującą wiadomością:

„Książę Bogusław zniósł pana Krzysztofa Sapiehę, koło Brańska; kilka chorągwi jazdy i piechoty w pień wyciętych. Idzie na Tykocin, pod którym stoi Horotkiewicz.“

Dla Oleńki był to poprostu grom. Wielkość wodza i dzielność rycerska znaczyły dla jej dziewczęcego umysłu jedno i to samo, że zaś widziała Bogusława w Taurogach pokonywającego z łatwością najdzielniejszych rycerzy, przeto, zwłaszcza po owej wiadomości, wyobraziła go sobie jako siłę, ale niezwyciężoną siłę, której nikt nie sprosta. Nadzieja, aby Bogusław mógł być pokonany, zgasła w niej zupełnie. Próżno miecznik uspokajał ją i pocieszał tem, że młody książę nie zmierzył się jeszcze ze starym panem Sapiehą, próżno jej zaręczał, że sama godność hetmańska, którą król świeżo pana Sapiehę przyozdobił, musi dać temu ostatniemu stanowczą nad Bogusławem przewagę, nie wierzyła, nie śmiała wierzyć.

— Kto jego zwycięży? kto mu sprosta?... — odpowiadała ustawicznie.

Dalsze wieści zdawały się potwierdzać jej obawy. — W kilka dni później Ketling znów nadesłał kartkę z doniesieniem o rozbiciu Horotkiewicza i wzięciu Tykocina. „Całe Podlasie (pisał) jest już w ręku księcia, który nie czekając na pana Sapiehę, sam wielkiemi pochodami ciągnie na niego.“

— I pan Sapieha zniesion będzie! — pomyślała dziewczyna.

Tymczasem nadleciała, niby jaskółka, zwiastunka wiosny, wieść z innych stron. Na te przymorskie brzegi Rzeczypospolitej przyleciała ona późno, ale za to ubrana we wszystkie tęczowe blaski cudownej legendy z pierwszych czasów chrześcijaństwa, gdy jeszcze święci chodzili po świecie, świadcząc prawdzie i sprawiedliwości. „Częstochowa! Częstochowa!“ — powtarzały wszystkie usta. Z serc lód odtajał i zakwitnęły jako kwiaty w przygrzanej wiosennem słońcem ziemi. „Częstochowa się obroniła; widziano Ją samą, Królowę polską, okrywającą mury płaszczem niebieskim, granaty zabójcze przypadały pod Jej święte stopy, łasząc się jako psy domowe, Szwedom schły ręce, muszkiety przyrastały do twarzy! aż odstąpili ze wstydem i strachem.“ Ludzie sobie obcy, gdy usłyszeli tę wieść, padali sobie w objęcia, płacząc z radości. Inni narzekali, że przyszła tak późno.

„A my tu w płaczu (mówili), a my w bólu, my w męce tyle czasu żyli, gdy nam już weselić się było trzeba...“

Zaczem poczęło huczeć w całej Rzeczypospolitej i roztaczały się te groźne grzmoty od Pontu Euxynu do Bałtyku, aż fale obu mórz drżały — to lud wierny, lud zbożny powstawał jak burza w obronie swej Królowej. We wszystkie serca wstąpiła otucha, wszystkie źrenice zapałały ogniem, to, co się wydawało przedtem strasznem i niezwalczonem, zmalało w oczach.

— Kto go pokona? — mówił do dziewczyny miecznik — kto mu sprosta? teraz wiesz kto? Panna Najświętsza!

Oboje z Oleńką krzyżem po całych dniach leżeli, dziękując Bogu za miłosierdzie nad Rzecząpospolitą — zarazem przestali wątpić i o własnem ocaleniu.

O Bogusławie zaś ucichło przez długi czas zupełnie, jak gdyby on sam wraz z całą swą siłą w wodę wpadł. Oficerowie, pozostali w Taurogach, poczęli się niepokoić i na przyszłość swą niepewną oglądać. Woleliby wieść o klęsce, niż tę głuchą ciszę. Ale żadna wieść nie mogła nadejść, bo właśnie to wówczas straszliwy Babinicz wysforował się z Tatary przed księcia i wszystkich gońców przejmował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

no wynagrodzenie po 60 złr. miesięcznie dla pomocnika, który ma być powołany do prowadzenia biura komisyi i załatwiania spraw.

W częściowem załatwieniu preliminarza budżetu komisyi krajowej na rok 1887 uchwalono następujące pozycye:

Szkoły przemysłowe:	zwyczajne	nadzwyczajne
I. Szkoły przemysłowe wieczorne z funduszu krajowego subwencyonowane:		
1) w Brzeżanach	500	—
2) w Drohobyczu	500	—
3) w Jaśle	500	—
4) w Jarosławiu	600	—
5) w Kołomyi	500	—
6) w Krakowie	—	—
7) we Lwowie	300	200
8) w Przemyślu	600	—
9) w Rzeszowie	600	—
10) w Sokalu	700	—
11) w Stanisławowie	500	—
12) w Tarnowie	500	—
Razem		6.000 złr.
II. Szkoły przemysłowe połączone z warstatami wzorowemi:		
A) Dla wyrobów z drzewa:		
1) Szkoła i warstat wzorowy dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie	650	300
2) Szkoła i warstat wzorowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu	600	800
3) szkoła i warstat wzorowy, połączony z nauką szwedzką nabycia biegłości ręcznej dla stolarstwa i koszykarstwa w Sokalu	600	200
4) szkoła i warstat wzorowy dla kołodziejstwa i bednarstwa, połączony z kuźnią do kucia wozów w Kamionce Strumiłowej	2000	1630
5) szkoła i warstat wzorowy dla kołodziejstwa z kuźnią do kucia wozów w Tounstem	750	150
6) Szkoła i warstat wzorowy dla koszykarstwa w Jarosławiu	600	400
7) Szkoła i warstat wzorowy dla koszykarstwa w Jaśle	300	—
B) Dla wyrobów garncarskich.		
8) Szkoła i warstat wzorowy w Kołomyi	2600	200
9) Szkoła i warstat wzorowy w Tounstem	900	—
10) Szkoła i warstat wzorowy w Alwerni	2900	500
C) Dla wyrobów tkackich. Warstaty wzorowe:		
11) w Błażowej	840	—
12) w Horodence	850	1000
13) w Korczynie	850	300
14) w Kossowie	960	—
15) w Krośnie	850	200
16) w Łańcucie	850	1000
D) Dla wyrobów powroźniczych.		
17) Warstat wzorowy w Radymnie	500	500
E) Dla wyrobów koronkarskich. Szkoły i pracownie:		
18) w Kańczudze	1050	—
19) w Muszynie	750	400
20) w Zakopanem	2000	200
F) Zakłady pracy kobiet prywatne, subwencyonowane z funduszów krajowych.		
21) Kursa robót kobiecych przy szkole wydział. w Krakowie	500	—
22) Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie	300	—
G) Szkoły fachowe, rządowe subwencyonowane z funduszów krajowych.		
23) Szkoła snycerska w Zakopanem	1200	300
Razem		36.190 złr.
III. Muzea przemysłowe, subwencyonowane z funduszów krajowych.		
1) Muzeum przemysłowe miejskie w Krakowie	2000	—
2) Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie	2000	—
Razem		4000 złr.
IV. Fundusz rezerwowy na cele szkolne, wydawnictwa itp.	razem	2000
V. Stypendya	„	5000
VI. Stacya doświadczalna chemiczno-technologiczna dla wyrobów glinianych, wapna i cementu	„	5700
VII. Inne środki do popierania przemysłu domowego i rękodzielniczego	„	2000
VIII. Sekretarz komisyi	„	1200
Ogółem		62.090 złr.

Uchwała co do subwencyi dla szkoły przemysłowej w Krakowie ma zapaść dopiero na podstawie zbadania organizacyi i planu nauki tej szkoły; na tej podstawie ma być powzięta decyzya co do wypłaty subwencyi za r. 1886. Subwencya dla Muzeum przemysłowego we Lwowie ma być przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu. Subwencye dla warstatu stolarskiego w Stanisławowie, warstatu kołodziejskiego w Tounstem, warstatu garncarskiego w Sokalu i szkoły koszykarstwa w Jarosławiu, uchwalono z zastrzeżeniem zmiany.

Przy sposobności uchwalenia budżetu dla szkoły garncarstwa w Kołomyi uchwalono dla niej statut, plan nauki, instrukcye oraz etat wedle wniosku referenta Wierzbickiego.

Również uchwalono, że komitet zarządzający szkołą ma się składać z 5 członków. W skład komitetu wchodzą: kierownik szkoły, delegaci: Wydziału krajowego (Stanisław hr. Dzieduszycki), Wydziału powiatowego, gminy miasta Kołomyi i cechu garncarskiego. Komplet w komitecie stanowią trzej członkowie razem z przewodniczącym. Nadzór nad szkołą z ramienia komisyi wykonywać będzie członek Wierzbicki.

Petersburg 4 lipca.

Stan rzeczy na półwyspie bałkańskim dlatego jedynie nie jest zupełnie rozpaczliwym, że mocarstwa okazują pewną jednomyślną chęć utrzymania pokoju; ale położenie jest co najmniej bardzo krytycznem i wymaga ze strony tychże mocarstw wielkiej energii. Co się tyczy zwłaszcza Rosyi, winienem zaznaczyć, że w opinii publicznej, a raczej w tej względnie małej części narodu, która zajmuje się polityką, czuć się daje dość silne rozdrażnienie.

Naród widzi, jak dzień za dniem znikają jedne po drugich skutki ostatniej wojny, a że to znicestwienie odbywa się, że tak powiem, pod flagą potrójnego przymierza, sympatya narodu dla tego przymierza — która zresztą nigdy nie była zbyt żywą — słabnieje coraz więcej i zamienia się w uczucie antagonizmu do dwóch sąsiadów. W Niemczech i w Austryi, gdzie czytają tutejsze dzienniki, wiedzą o tem dobrze i dlatego to mocarstwa te z pewną uprzejmością usiłują obecnie zadowolnić Rosyę w sprawie bułgarskiej, a to ażeby rzeczy nie doprowadzić do ostateczności i nie skompromitować ogólnego położenia. Chęć utrzymania pokoju nie jest niezawodnie z ich strony mniejszą, niż rządu rosyjskiego; gdyż każdy zdaje sobie sprawę z strasznych rozmiarów, które przybrałaby wojna między takimi olbrzymami, i z groźnych następstw, któreby ona za sobą pociągnęła dla zwyciężonego. A że Rosya nie przestaje przez swoje dzienniki zapewniać o swoich pokojowych uczuciach, lecz oświadcza zarazem, że te zależnemi są od stanowiska, jakie zajmować będą inne mocarstwa, oraz że nie mogłaby ona ponosić dalszych ofiar, ani też pozwolić na to, aby została ostatecznie wysadzoną z półwyspu Bałkańskiego; słowem, że nie może odstąpić od posłannictwa historycznego, które jej w udziale przypada na Wschodzie — wynika ztąd widoczna i namacalna wspólność usiłowań z jej strony i ze strony dwóch sąsiednich cesarstw, aby Rosyi zachować przynajmniej pozory wpływu na półwyspie.

Trzy cesarstwa usiłowały dotąd utrzymać zasadę poszanowania traktatów i konwencyj w sprawie bułgarskiej, gdyż ta zasada była jedynem w ich rękach puklerzem, zasłaniającym przed niebezpieczeństwem konfliktu. Ztąd zabiegi mocarstw winny były głównie zwrócić się w celu wywarcia presyi na Turcyę, aczkolwiek każde z nich z innych do tego nakłonione było powodów; rzeczywiście bowiem w tej chwili Turcya ma w ręku klucz położenia. I istotnie trzy cesarstwa czują, iż potrzebnem jest wywrzeć wspólną na Turcyę pressyę, iżby pozbawić ją wszelkich złudzeń i przeszkodzić, aby nie zerwała się do jakiej awantury i nie naraziła się przez to na nowy rozbiór, któryby się stał przyczyną wielkiej wojny, którą właśnie zażegnać pragną. Odłączenie ostateczne Rumelii wschodniej od cesarstwa ottomańskiego byłoby początkiem takiego rozbioru, i dlatego czynione są usiłowania, aby powstrzymać ks. Aleksandra od kroków, któreby starły pozory lennictwa z tej prowincyi i położyły koniec cierpliwości rosyjskiej publiczności.

W gruncie rzeczy nikt nie dba o całość Turcyi, ale każdy pragnie ją w tej chwili zabezpieczyć ze względu przezorności wobec sąsiada, a Rosya zwłaszcza, gdyż spostrzegłszy, że dotąd jedynie współzawodnicy jej skorzystali z każdego pokrzywdzenia i rozszarpania terytoryum Turcyi, sądzi ona, że najrozumniej jest — jak się wyrażają dzienniki rosyjskie — zażegnać ostateczny jej rozbiór aż do pomyślnej chwili, w której obrócić go będzie można na korzyść Rosyi. Stronić jednak będzie rząd rosyjski od przymierza z Turcyą, gdyż zaniepokoiłoby ono słowiańskie ludy półwyspu; mniemałyby one, że Rosya je opuszcza, zwróciłyby wtedy w inną stronę swoje nadzieje i pozbawiłyby ją nietylko swoich sympatyj, ale także poparcia, którego ona potrzebuje z ich strony, ażeby stawić czoło wypadkom.

W następstwie tego, co wyżej powiedziałem, oczekiwać trzeba, iż gabinety petersburgski, wiedeński i berliński działać będą dość zgodnie, ażeby narzucić Porcie i rządowi bułgarskiemu utrzymanie *status quo*; żywić też należy nadzieję, że i Porta i rząd bułgarski cofną się przed odpowiedzialnością, wynikającą ze stawienia oporu naciskowi trzech mocarstw, ale w żadnym razie nie podobna przypuścić nawet, iż nastąpi kompromis stanowczy i ostateczny, że powstanie kombinacya, któraby wszystko załatwiła. Słowem prochownia bałkańska, dzięki mniej lub więcej sztucznym naprawom, może przez jakiś czas zasłoniętą być przed wybuchami, ale fatalnie i nieuniknienie będzie nad nią zawieszonym nietylko jeden, ale nawet kilka zapalonych lontów.

Mogę was zapewnić, opierając się na pewnej znajomości opinii publicznej rosyjskiej, że dobiegła ona do kresu swej cierpliwości, że nie zniesie już, ani pozwoli, aby wpływ rosyjski cofnął się, choćby o jeden krok, na półwyspie bałkańskim, a to dlatego, że wie ona o tem, iż krok taki równałby się zupełnemu wyparciu Rosyi ze Wschodu. To też wobec każdej nowej zachcianki ks. Aleksandra, żaden już wzgląd nie zdoła powstrzymać rządu rosyjskiego od poddania się uczuciu i ogólnej woli narodu, a zatem czynnego działania w celu poskromienia tych zachcianek; otóż z takiego poskromienia powstać może wojna, i dlatego powiedziałem na początku, że niebezpieczeństwo nie jest bezpośredniem, lecz że istnieje i że jedynie szczera jednomyślność mocarstw może je zażegnać.

Muszą one przedewszystkiem uzyskać zupełne poddanie się ks. Aleksandra i rozbrojenie Turcyi; są to bowiem dwa główne w tej chwili żywioły wybuchu. Jedną ze względnych korzyści obecnego położenia, jedną z szans dobrych dla dyplomacyi, aby zażegnać burzę, jest, o ile mniemam, ta okoliczność, iż Anglia i Francya, z powodu wewnętrznych kłopotów, powstrzymać się muszą od zbyt czynnej polityki; okoliczność ta bowiem zmniejsza zapał współzawodnictw i pozwala potrójnemu przymierzu swobodniej rozwinąć na Wschodzie zamierzoną działalność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lipca.

— **Bawią** w naszem mieście w przejeździe do Zakopanego redaktor Józef Kenig, z Warszawy; poeta Bogumił Aspis, z Włocławka. W przejeździe do Radymna bawił wczoraj w Krakowie Zacharjasiewicz. Zjechali także do Krakowa: historyograf szkół Feliks Rybarski, nauczyciel z Kielc; Władysław Zawadzki ze Lwowa; Dr Stummer w przejeździe do Szczawnicy; X. kanonik Chodyński z Włocławka, historyk, z powrotem ze Szczawnicy.

— **Z Uniwersytetu**. P. Wojciech Corvus Chrząszczewski, rodem z Bolechowa, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Kolonie wakacyjne**. W d. 11 b. m. zwiedzili członkowie komitetu kolonie wakacyjne w Siedlcu i Rudawie, a przekonawszy się o wzorowym w nich ładzie i porządku, udali się do Dubia, dokąd przybyli właśnie w chwili, gdy koloniści składali swe uszanowanie protektorce Tow. kolonij wakacyjnych hr. Adamowej Potockiej, która obiecała, iż przy sposobności osobiście kolonie zwiedzi. Członków komitetu przyjęły na wstępie głośne i radosne okrzyki dzieci, poczem dziewczęta popisywały się zastósowanym do okoliczności śpiewem, a jeden z kolonistów miał udatną wcale przemowę, wyrażającą wdzięczność za dobrodziejstwo pobytu na świeżem powietrzu. Obejrzenie dzieci przekonało, iż już 8-dniowy pobyt na wsi wpłynął bardzo korzystnie pod względem nietylko sanitarnym ale i wychowawczym, co w pierwszym rzędzie przypisać należy nadzwyczajnemu taktowi i zdolnościom pedagogicznym osób, którym oddano pod nadzór kolonie, jak i bardzo wielkiej ostrożności w przyjmowaniu do kolonij, do których z zasady dopuszczono tylko dzieci, mające jak najlepsze postępy tak w nauce, jak i obyczajach. Obawy, czy chłopcy zechcą zastósować się do wymagań dyetetycznych ze względu na picie wód mineralnych, okazały się na szczęście płonnemi. Po obejrzeniu dzieci, rozdzielili członkowie komitetu przywiezione ze sobą zapasy, które młodzi koloniści spożyli z wielkim apetytem, poczem rozpoczęły się zabawy na obszernej łące po za stawami dubiowskiemi. Nader uroczą była chwila, gdy chłopcy za przykładem swego niezmordowanego przewodnika wdrapali się na szczyt skały i zanucili wesołe pieśni, którym wtórowały z dołu dziewczęta. Ponieważ zbliżała się pora picia wód mineralnych, musiano przerwać zabawę — chłopcy udali się wojskowym ordynkiem do Rudawy, śpiewając wesoło, gdy dziewczęta wracały do Siedlca przez wzgórza, z których przy zachodzie słońca wspaniały roztaczał się widok aż do Karpat sięgający. W Siedlcu pożegnali się członkowie komitetu z kolonistkami, wznoszącemi okrzyki na ich cześć i udali się z powrotem do Krzeszowic, unosząc ze sobą nader miłe wspomnienia i to przekonanie, iż powierzając prowadzenie kolonij p. Orzechowskiej i p. Pollaczkowi, nie mogli trafniejszego zrobić wyboru.

— **Zakład św. Józefa**. W zeszłą niedzielę odbył się akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców. Ze strony Rady miejskiej obecnym był p. Konrad Wentzl, który ofiarował na książeczki Kasy Oszczędności 25 złr. dla celujących wychowańców Zakładu. — Jednocześnie z zakończeniem roku szkolnego otwarty też został dom nowy Zakładu z frontem do ulicy Karmelickiej, mieszczący kaplicę zakładową, tudzież kancelaryę, skład nasion, mieszkanie Dyrektora i obszerne piwnice na jarzyny. Gmach ten wystawił p. Miller, budowniczy, ze szczupłych stosunkowo funduszów, jakiemi Zakład rozporządzał. Budowa ta świadczy pochlebnie o zdolnościach i dobrym smaku p. Millera, który, jak słyszeliśmy, przyozdobił już miasto nasze kilku pięknemi domami. Po poświęceniu nowego domu i przeniesieniu do niego Zarządu, kilka ubikacyj w dawnym gmachu zostanie opróżnionych, przez co Zakład będzie w możności powiększenia nieco liczby wychowańców swoich. Tak więc myśl fundatora, który początkowo w skromnych budynkach umieszczał przytulone przez siebie sieroty, znajduje wciąż przy nieustających staraniach i pieczołowitości Dyrektora, oraz z poparciem kilku dobroczyńców Zakładu, stopniowe rozwinięcie i pomyślne urzeczywistnienie.

— **Namiestnictwo** dozwoliło na zbieranie w całym kraju dobrowolnych składek do końca czerwca 1887 r., na rzecz spalonego kościoła i kolegium XX Jezuitów w Starej wsi, z zastrzeżeniem, że zbieraniem składek zajmować się będą wyłącznie tylko duchowni w kościołach zarządowi ich powierzonych i członkowie Jezusowego Towarzystwa, zaopatrzeni w certyfikaty, wystawione dla nich w tym celu przez X. Henryka Jackowskiego, prowincyała zakonu XX. Jezuitów.

— **P. Bolesław Franciszek Biskupski**, bibliotekarz Muzeum XX. Czartoryskich, dotychczas poddany rosyjskiego państwa, wykonał w dniu wczorajszym w Prezydyum Magistratu przysięgę jako obywatel austryacki, z przynależnością do gminy Krakowa. Przy tej sposobności złożył p. Biskupski dla wygnańców z Prus 5 złr.

— **Nagroda pilności**. Wiadomo, że Rada szkolna aprobuje szereg dziełek, mogących być użytemi na nagrody pilności. — Aprobata ta stanowi pożądaną rękojmię, że dziełka te odpowiadają swemu celowi. Przekonaliśmy się jednak, że w handlu księgarskim podsuwane bywają kupującym także dziełka nie aprobowane przez Radę szkolną, a mimoto na ich ozdobniejszej okładce błyszczy złocony napis „Nagroda pilności.“ Zpośród takich nieaprobowanych książeczek wpadły nam dwie do ręki, a obie są szkodliwe pod względem pedagogicznym, społecznym i moralnym. Książeczka pierwsza p. t. „Bukiet najucieszniejszych powiastek dla śmiechu i zabawy“ przez Tuczyńskiego, wydana w Poznaniu, zawiera opowiadanie: „Jak to Łuka żony szuka.“ Medytując nad przyszłem obchodzeniem się z żoną, dochodzi Łuka do tego przekonania, iż zapewni on sobie wierność żony w ten sposób, jeśli „jej rano dobrze kijem szczodrze plecy ogrzmoci,“ bo „potem cały dzień będzie ona płakała, a z nikim nie będzie gadała, ani nikogo do izby nie puści, bo się będzie wstydziła kija na stole.“ Czy to budujące dla młodzieży? Zamieszczony w tym samym „bukiecie“ artykulik: „Przed wyborami,“ przedstawia dziedzica wioski, jako dręczyciela i zdziercę i doradza wybrać go posłem dlatego, aby się go wieś przynajmniej na trzy lata pozbyła. Inna znowu książeczka p. t. „Wędrówki i przygody,“ wydana w Warszawie nakładem księgarni Leopolda Szyllera, przedstawia zbyt wyraziście zaloty parobczaków do fertycznej i ponętnej dziewczyny wiejskiej.

Od obywatela, kupującego na egzamin kilkanaście książeczek na nagrody pilności, nie można wymagać, aby każdą książeczkę kontrolował, czy jest odpowiednią dla młodzieży. On każe sobie dać książeczki aprobowane, a księgarz podsunie mu inne. Mniemamy tedy, że Rada szkolna wglądnie w tę sprawę i użyje właściwych środków, aby pod napisem „nagroda pilności“ nie krążyły w obiegu księgarskim dziełka szkodliwe. Jeżeli aptekarz ciężko byłby karanym, gdyby zamiast lekarstwa przepisanego, dał przez nieostrożność pacyentowi truciznę, to należałoby także pociągać i księgarzy do surowej odpowiedzialności, jeśli przez nieoględność, czy też, co gorsza, może dla celów spekulacyjnych podsuwają młodzieży dziełka, moralną trucizną zaprawione.

— **X. Karol Mosing**, infułat-proboszcz kapituły Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie, prałat domowy Jego Świątobliwości Papieża, dyrektor lwowskiego Zakładu głuchoniemych i t. d., ozdobiony krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa, umarł, jak doniósł wczorajszy telegram, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, d. 11 lipca b. r. o godzinie 5 rano, w 71 roku życia. Obrząd pogrzebowy rozpocząć się miał dziś o godzinie 8 rano, przeprowadzeniem zwłok z domu, do kościoła Archikatedralnego, zkąd po odprawionem nabożeństwie eksportacya na cmentarz Łyczakowski nastąpi. Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w roku 1815 w Brzeżanach, do gimnazyum uczęszczał u OO. Jezuitów w Tarnopolu, a na teologię w Wiedniu. Święcenie kapłańskie otrzymał r. 1838 od X. arcybiskupa Pischteka we Lwowie, którego został kapelanem. W r. 1845 śp. Karol Mosing pełnił obowiązki kanclerza Kapituły, w trzy lata później także sekretarza instytutu ubogich chrześc., w r. 1855 mianowany został kanonikiem, następnie scholastykiem i inspektorem szkół ludowych. Wreszcie r. 1871, po śmierci księdza infułata Ostrawskiego, otrzymał tę wysoką godność. Piastował nadto urząd prezesa sądu duchownego dla spraw małżeńskich, kuratora konwentu PP. Benedyktynek, a jako protektor położył wielkie zasługi około rozwoju lwowskiego Zakładu głuchoniemych.

— **Rada szkolna** ogłasza: W myśl rozporządzenia Ministra wyznań i oświecenia z d. 28 kwietnia b. r. L. 3677, nie będzie w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie w roku szkolnym 1886/7 klasy równorzędnej kursu pierwszego. Kandydaci, którzyby wskutek tego nie mogli uzyskać przyjęcia na pierwszy kurs rzeczonego seminaryum, mogą starać się o przyjęcie do seminaryów nauczycielskich po za obrębem Lwowa, a mianowicie w Tarnopolu lub w Stanisławowie. Żeby kandydatom tym ułatwić uczęszczanie mianowicie do seminaryów nauczycielskich w Tarnopolu i Stanisławowie, postanowiła krajowa Rada szkolna uwzględniać ich przedewszystkiem przy rozdzielaniu stypendyów pedagogicznych, jeżeli za tem przemawiać będą ich postępy i zachowanie się.

— **Wycieczka**. Uczniowie politechniki lwowskiej pod przewodnictwem prof. Zacharjewicza wyjechali wczoraj ze Lwowa, na Stryj, Sambor itd. do Biecza, Krosna, Odrzykonia, na wycieczkę naukową.

— **Ordery**. Najj. Pan pozwolił przyjąć i nosić: państwowemu Ministrowi wojny jenerałowi broni Arturowi hr. Bylandt-Rheidt, złoty i srebrny medal „Imtiaz“ do ces. ottomańskiego orderu Osmanie; jenerałowi broni Wilhelmowi ks. Würtemberg, komendantowi 11 korpusu i jenerał-komendantowi we Lwowie, wielką wstęgę ces. ottomańskiego orderu Osmanie; — porucznikowi ułanów Wiktorowi Fritsche, personalnemu adjutantowi jenerała broni księcia Wilhelma Würtemberg czwartą klasę ces. ottomańskiego orderu Osmanie i ces. rosyjski order św. Anny III klasy.

— **W Łobzowie**, w parku szkoły kadeckiej, jutro, jakoteż i każdej następnej środy, przygrywać będzie muzyka wojskowa, przy której dźwiękach zebrana tam publiczność zwykle ochoczo tańcuje.

— **Nieszczęśliwy wypadek**. Emanuel Strumpfner, właściciel młyna gipsowego i fabryki cementu w Podgórzu, bawił dziś z dzieckiem swem na ganku pierwszego piętra w domu p. Schlesingera pod L. 212 na Podgórzu, w którym mieszkał. Gdy dziecko trzechletnie nieszczęśliwym wypadkiem z ganku spadło, ojciec chcąc je ratować, spadł również z ganku. Wskutek tego oboje odnieśli cięższe uszkodzenia.

— **Artyści-malarze w Warszawie** wyczytawszy warunki konkursu malarskiego, mającego się odbyć w Krakowie, w roku przyszłym, w miesiącach wiosennych, proponują przyśpieszenie lub odłożenie tego konkursu z następującej przyczyny. W maju tegoż przyszłego roku 1887go ma się rozpocząć międzynarodowa wystawa dzieł sztuki w monarchijskim pałacu kryształowym w której wielu naszych artystów chce wziąć udział. Wystawa więc krakowska przypada im bardzo nie w porę, tem więcej, że z drugiej strony schodzi się prawie z dorocznym salonem paryskim. Ponieważ komitetowi krakowskiemu iść musi o to, aby jaknajwiększą ilość obrazów miał na konkursie, uwaga, którą tu podajemy według dzienników warszawskich, zostanie zapewne wzięta pod grantowną ocenę.

— **O zamordowaniu** adwokata przysięgłego Wygonowskiego z Warszawy, donieśliśmy wczoraj krótko z tą wzmianką, iż morderstwa dopuścił się Daszkiewicz. Otóż z Grodna donoszą, że Daszkiewicz, który zabił śp. Wygonowskiego, oddawna odznaczał się ekscentrycznością, a w ostatnich czasach zdradzał zupełne zboczenie umysłowe. Słynął w okolicy za dziwaka i za człowieka bardzo dobroczynnego zarazem. Jako lekarz, biednych chorych przyjmował zawsze bezpłatnie, odwiedzał ich i częstokroć udzielał zapomogi. W ostatnich czasach „ekscentryczności“ jego zaczęły przybierać coraz większe rozmiary; a tak naprzykład w chwili, gdy śp. Wygonowski przybył do Grodna, Daszkiewicz, znajdujący się wraz z bratem swoim w hotelu, „bawił się“ strzelaniem przez okno do żydów ślepemi nabojami z dubeltówki. Wygonowski, który tylko co przyjechał do Grodna i stanął w tym samym hotelu, dowiedziawszy się od służby, że strzela Daszkiewicz, dobry jego znajomy, poszedł go uspokoić.

— A więc ty bronisz tych pijawek! zawołał Daszkiewicz, poczekaj, nauczę ja ciebie.

Rzucił strzelbę na ziemię i schwycił rewolwer. Wygonowski, widząc, że ma do czynienia z szaleńcem, chciał uciec i zamknąć się w swoim numerze. Daszkiewicz jednakże wpadł za nim, strzelił, a kiedy W. ciężko ranny padł na ziemię, strzelił jeszcze do leżącego już trzykrotnie. Gdy policya przyszła, Daszkiewicz wpadł w szaloną furyę, tak że ledwie zdołano go wyprowadzić. Brat Daszkiewicza zdradza również objawy obłąkania i z rozporządzenia sądu zamknięto go w domu badań, gdzie ma być poddanym obserwacyom lekarskim.

— **Pojedynek** obywatela Kobierzyckiego z porucznikiem rosyjskim Risticzem, synem znanego w Serbii ex-ministra Risticza, odbył się w Kaliszu. Risticz znieważył Kobierzyckiego, i wskutek tego odbył się pojedynek na pałasze. Risticz nie mogąc sprostać przeciwnikowi, użył podstępu i chciał przeciwnika pchnąć w piersi. Dlatego też Kobierzycki wytrącił Risticzowi pałasz i wypłazował go porządnie. Taka sama scena powtórzyła się raz drugi jeszcze i płazowany Risticz prosił o pardon, gdy już na nogach utrzymać się nie mógł. Oficerowie-sekundanci Risticza z powodu tego niehonorowego postąpienia opuścili go zupełnie i Risticz wyjechać musiał z Kalisza, gdyż żaden z jego kolegów służyć z nim nie chciał.

— **Sprawców tajemniczej zbrodni** w Brukseli, o której donosiliśmy, zdołała już schwytać policya miejscowa. Zabójcami są: niejakaś Rodelet i jej przyjaciel Masquelier, ofiarą zaś jest młoda kobieta, która, mieszkając u Rodelet'owej, zmarła wskutek złego obchodzenia się. Rodelet'owa, w obawie śledztwa sądowego, postanowiła wraz z przyjacielem swoim usunąć zwłoki zmarłej, czego też dokonano w opisany poprzednio już przez nas sposób. Na ślad złoczyńców naprowadziły znajdujące się w kufrze, zawierającym tułów zamordowanej, skrawki papieru z adresem Rodelet'owej. Policya z trudnością uchroniła morderców od gniewu rozjątrzonej publiczności, która chciała ich doraźnie ukarać.

— **Odsłonięcie pomnika Lamartina** w Passy odbyło się uroczyście w d. 7 b. m. Statua poety wzniesioną została w pobliżu domu, gdzie Lamartine mieszkał dłuższy czas i umarł w r. 1869. Pomnik wykonał rzeźbiarz Marquet de Basselot i przedstawił Lamartina w 40 roku życia, w postawie siedzącej, z pochyloną nieco głową, odzianego w surdut kroju 1830 roku. Pod krzesłem widać odpoczywającego psa. Podstawa nie jest jeszcze wykończoną; nosi ona napis: „A. Lamartine.“ Na odsłonięcie przybyła rodzina poety, prefekt Passy, kanclerz Akademii, minister Goblet, deputacya Izby z Floquetem na czele, kapitan Monnier, jako przedstawiciel Grévego, przedstawiciele stowarzyszeń literackich i liczna publiczność. Przemawiał Floquet, sławiąc Lamartina jako jednego z największych obywateli i sławnego republikanina. Potem mówił Goblet o Lamartinie jako polityku, a wreszcie odczytanym został poemat Clovis Huguesa.

— **Niezwykła scena** rozegrała się w zeszłą środę przed sądami w Strand. Oglądano tam trupa, utopionego w Tamizie, i sprawdzono już osobę, gdy się drzwi otworzyły i do sali wszedł właśnie ten człowiek, którego liczni świadkowie ogłosili topielcem.

Wiadomości policyjne.

Dnia dzisiejszego przytrzymała Straż policyjna Józefa Kowalę z Dojazdowa, który jadąc szybko i nieostrożnie przez ulicę Bernardyńską przejechał trzechletniego syna Barbary Muszyńskiej.

Straż policyjna wyśledziła Jana Czechowskiego lat 30 liczącego, rodem z Podgórza, który w nocy z 10 na 11 b. m skradł, w gwałtowny sposób przechodzącemu mężczyźnie koło pomnika Straszewskiego, zegarek srebrny z łańcuszkiem. — Czechowskiego odstawiono do c. k. Sądu krajowego karnego.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 14go: *Noc w Wenecyi*, op. komiczna w 3 aktach, J. Straussa.

We czwartek 15go: *Kapelusz bandyty* (*Le Pompon*), op. kom. w 3 aktach, Lecocqua.

W sobotę 17go: Pierwszy gościnny występ p. Jana Fuchsa: *Faust*, op. w 5 aktach Gounoda.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 12go lipca przeważnie pochmurno, o godzinie 9ej rano deszcz, a o 1ej i 2ej po południu krople deszczu; term. od od 7·0 doszedł do 20·0 C. — Barometr nieco opadł; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 744·1 millim., term. 11·6 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 14go lipca: ś. Bonawentury dokt.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 14go b. m. o godzinie 6 w sali Akademii Umiejętności posiedzenie w sprawie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, w r. 1887 odbyć się mającego.

W kasynie powszechnem odbył się wczoraj wieczór koncert, którego obfity, zręcznie urozmaicony i artystycznie wykonany program niewątpliwie zadowolnić mógł nawet wybredne żądania tłumnie zebranej publiczności. Burzę zasłużonych oklasków wywołały produkcye pp. Bocskaj i Praun, a niemniej p. Floryańskiego. Wszyscy zniewoleni byli jakąś piosenkę nad program odśpiewać. P. Fontana, którego staraniu zawdzięczyć należy przyjście do skutku koncertu, jako dawny znajomy naszej publiczności, przyjęty był przez nią sympatycznie, a na jej żądanie, hucznemi objawione oklaskami, musiał niektóre partye dwukrotnie śpiewać. Produkował się także z powodzeniem p. Drucker na skrzypcach — a dobrze odśpiewał p. Taborski barytonową aryę z opery *Carmen*. Dzielnie, jak zawsze, spisał się chór akademicki pod sumiennym i wzorowym kierunkiem p. W. Barabasza, który podczas całego koncertu śpiewającym akompaniował na fortepianie. Między pierwszą a drugą częścią produkcyj muzycznych ubawił serdecznie i do wielkiej wesołości pobudził publiczność p. Skalski monologiem w żargonie żydowskim.

Panna Jadwiga Nowolecka, utalentowana artystka, o której wspominaliśmy w naszem piśmie już dwukrotnie, udaje się w tę środę do Szczawnicy, gdzie zamierza z pierwszym swym wystąpić koncertem. Koncert ten, o ile wiemy, odbędzie się w tym jeszcze tygodniu, a zapewnić możemy najwybredniejszą publiczność Szczawnicką, że piękny głos panny Nowoleckiej sowicie wynagrodzi tych, co pospieszą zgromadzić się na jej występ.

O Joannie d'Arc cenne wskazówki udziela w prywatnym liście do Krakowa znany w piśmiennictwie wiedeńskiem, a wielu dobrych znajomych liczący w naszym kraju młody krytyk i publicysta, p. Feldmann, który bawił w Berlinie w chwili pojawienia się tam na Wystawie ostatniego dzieła Matejki. Rozbierając rozmaite krytyki, które się dotąd pojawiły, ostrzega p. Feldmann, że nie należy przedewszystkiem przywiązywać wagi do recenzyi Adolfa Rosenberga w dzienniku *Post*; autor bowiem należy do najmniej kompetentnych sędziów, nieraz się już w podobnych wypadkach okrył śmiesznością, a jego nagana zawsze tylko jako zaszczyt przez znawców i artystów poczytywaną była. Ze wszystkich krytyk najpoważniejsza ma być ta, którą p. Ernest Jeger w berlińskim

Börsen-Courrier umieścił, jako w organie przez koła artystyczne najbardziej czytywanym. „Z tą krytyką — dodaje p. Feldmann — i ja się najzupełniej zgadzam; i dla mnie jest Joanna d'Arc najznakomitszem historycznem dziełem z całej wystawy, dziełem, którego zalety są tak imponujące, że usterki obok nich zaledwie w rachubę wchodzą. Takie jest również uczucie wszystkich berlińskich malarzy, z którymi rozmawiałem i z których ust słyszałem największe pochwały o ostatniem dziele waszego wielkiego narodowego mistrza. Że obraz jest niespokojny, tego nie myślę, równie jak i inni, zaprzeczać. Na całem płótnie panuje hałaśliwość, podobna do wagnerowskiego finału, a pochodząca tylko z nadmiaru wyobraźni; Matejko bowiem jest *ein Ideen-Millionär*, i niepokój w jego obrazach jest następstwem tego bogactwa, które tylko gwałtem daje się w obrębie czterech listew złoconych zamknąć i pohamować."

Na wystawę zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bińkiewicza „Polonia;" Grassa „Święta noc;" Malczewskiego „Pogadanka o sztuce;" Mireckiego „Od ślubu;" Swieszewskiego „Z nad brzegów Wisły;" Langmana „Projekt na pomnik Mickiewicza."

W osobnej odbitce z *Czasopisma technicznego* Nr 6 z r. b. wyszła Rozprawa o rządowym projekcie regulacyi rzek galicyjskich w Towarzystwie politechnicznem na zgromadzeniach tygodniowych w dniach 8, 15 i 22 maja b. r.

Kłosy warszawskie, zamieściwszy już raz sprawozdanie z komedyi p. Przybylskiego, piszą znowu w ostatnim numerze:

„Komedya *Wicek i Wacek* p. Zygmunta Przybylskiego stale utrzymuje się na afiszu i jest wskazówką dla autorów, jak mają trafiać do serca publiczności. Sztuka ta ma swe błędy, ale bierze za serce szczerą, prawdziwie swojską werwą i humorem nawskróś rodzimym. Najbardziej się w niej to podoba, co jest najżywsze, najruchliwsze, co tętni schwyconą na gorącym uczynku prawdą, co odbija rdzennie swojskie rysy życia lub charakterów. Wicek i Wacek, te dwie postacie, nakreślone z talentem, ciepło, żywo i szczęśliwie, jednają sympatye słuchaczy, dzięki porywającej sile młodości, która ozłaca zawsze dzieła poezyi lub sztuki, a często czarodziejskiem tchnieniem nadaje im nieśmiertelność."

Kuryer Poranny z niedzieli donosi:

„*Wicek i Wacek* ukażą się dziś po raz dwudziesty szósty na scenie teatru „Alhambra." Dyrekcya teatru poznańskiego bezustannie w dalszym ciągu dawać będzie tę komedyę Zygmunta Przybylskiego. Niektóre role wskutek zmęczenia artystów zostały dublowane. Wytrwale tylko pozostali przy swych rolach pp. Siedleccy (doskonała stara panna i zabawny papa Klepacki), Januszówna, Korczakowie, Trapszowie, Feldman i t. d."

Odczyty S. S. Rogozińskiego, wypowiedziane w sali radnej m. Krakowa, a drukowane we feljetonie *Czasu*, wyszły obecnie nakładem autora w osobnem odbiciu. Autor poświęcił je pamięci zmarłego w Afryce towarzysza ś. p. Klemensa Tomczeka.

Jako przedruk z *Misyj katolickich* opuściło w drukarni *Czasu* prasę dzieło p. t. *Działalność misyjna zakonów św. Franciszka Serafickiego* skreślił X. Józef Hołubowicz T. J. (8° 142 z 14 rycinami). W tym opisie przedstawia autor czynność misyjną powyższych zakonów w Palestynie, Konstantynopolu, Armenii, Egipcie, Trypolisie i Maroku, Chinach, na wyspach Filipińskich, w Bośni i Hercegowinie, Albanii i Ameryce. Na końcu dzieła jest wykaz sumaryczny zakonników św. Franciszka i spis prowincyj.

Widoki Ossyaku. W tych dniach przybył z Rzymu do Warszawy utalentowany malarz, Aleksander Gierymski, i przywiózł z sobą kartony z widokami, które zdjął z Ossyaku, miejsca legendowego, w którem niegdyś Bolesław Śmiały pokutnicze pędził życie, a przez które Gierymski teraz przejeżdżał.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 13 lipca odbytego.

Z powodu utrudnionego już od dłuższego czasu odbytu mąki, młynarze zarówno tutejsi jak obcy, którzy na targi tutejsze przybywać zwykli ograniczyli się obecnie w zakupach i dlatego na targu dzisiejszym tranzakcye bardzo były nieznaczne przy cenach niezmienionych.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·75 złr., czerwoną od 8·50 do 9·50 złr., żółtą od 8·— do 9·— złr.; żyto polskie i kurskie 6·75 do 7·10 złr.; podolskie i wołyńskie od 6·50 do 6·75 złr.; jęczmień od 6·50 do 7·50 złr.; owies od 7·50 do 7·75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6.75 do 7·— złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak nowy od 9·50 do —·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Zarybienie wód górnej Wisły łososiem w 1886 r.

a) Źródłowiska Wisły na Szląsku. Rybiarnia Arcyksięcia Albrechta we wsi Wisły, zostająca pod zarządem p. Karbascha, rozpuściła tu w dniu 1 maja 60,000 łososiąt, mianowicie 20,000 wychowanych z ikry, którą po raz pierwszy sama uzyskała z łososi w Wiśle na Szląsku zeszłej jesieni ułowionych, zaś 40,000 z ikry łososia dunajcowego, której 40,400 Wydział krajowy we Lwowie od Doruli w Poroninie za 80 złr. dla tej rybiarni kupił.

b) Biały Dunajec w Poroninie. Wskutek petycyi przez Dorulę do Sejmu wniesionej, Wydział krajowy kupił od niego 25,000 łososiąt dunajcowych za 75 złr. Nabytek ten miał być rozpuszczony w granicznym Dunaju przy współudziale delegowanych polskich, węgierskich i niemieckich, ale go Dorula tam nie odstawił, tylko d. 30 marca rozpuścił w Poroninie po udzieleniu przez miejscowego proboszcza X. Roszka benedykcyi kościelnej. W akcie tym uczestniczyła także tamtejsza inteligencya.

c) Poprad (po ludowemu Poprud) pod Kezmarkiem zarybiło węgierskie Tow. ryb. pod przewodnictwem p. Döllera w dniu 26 maja 120,000 łososiąt, które wychowało w swej rybiarni w Tatraháza. Z tego 40,000 łososiąt otrzymało z ikry, którą po raz pierwszy same uzyskało z łososi popradowych zeszłej jesieni pod Kezmarkiem ułowionych, zaś 80,000 łososiąt pochodziło z ikry łososia dunajcowego, której 98,000 niemieckie Tow. ryb. od Doruli za kwotę 200 złr. dla górnego Popradu zakupiło. Akt rozpuszczenia odbył się uroczyście, przyczem Polaków zastąpił jako delegowany p. Genersich Emil.

d) Tanew (dopływ Sanu) została w dniu 16 marca zarybioną 8,000 łososiąt, wychowanych w rybiarni pani baronowej Wattmann w Rudzie różanieckiej pod Cieszanowem. Na to było 10,000 ikry łososia dunajcowego, za którą Wydział krajowy Doruli 20 złr. zapłacił.

Razem więc rozpuszczono na wiosnę 1886 roku w wodach górnej Wisły 213,000 narybku łososia wiślanego, zamiast jak w poprzednich latach reńskiego. Dzieła tego w interesie publicznym dokonały wspólnie Szląsk, Galicya, Węgry i Prusy, pomne zasady na wiecu rybackim w Dreźnie 1883 r. przez Dra Nowickiego podniesionej, a przez wiec uznanej, że każde dorzecze należy zarybiać jego własnym łososiem, a nie obcym, któryby się dopiero musiał zastósowywać do nowej wody.

Hołdując tejże zasadzie, niemieckie Tow. ryb. zakupiło także dla dolnej Wisły 202,000 ikry łososia dunajcowego od Doruli za kwotę 416 złr. Doliczywszy narybek z tej ikry do narybku rozpuszczonego w górnej Wiśle, otrzymuje się poważną ilość przeszło 400,000 łososiąt wiślanych, któremi 1896 roku dorzecze Wisły zarybiono.

Lwią część ikry, bo 300,000 za cenę 616 złr. zakupiło i tym razem niemieckie Tow. ryb., zaś Wydział krajowy nabył 50,000 ikry za 100 złr. i 25,000 łososiąt za 75 złr., razem za 175 złr., a Szląsk i Węgry dostarczyły 60,000 własnych łososiąt wartości 180 złr., licząc tysiąc tylko po 3 złr.

Na wiosnę 1885 r. rozpuszczono w dorzeczu Wisły również pokaźną liczbę 382,000 łososiąt, z tego tylko jednak 80,360 dunajcowych, gdyż na więcej narybku Dorula nie mógł dostarczyć ikry z tego powodu, że w powiecie nowo-sądeckim wbrew ustawie rybackiej wyławiano łososie na ogródki czyli laski (*Dziennik Polski* Nr 62 z 1886 r.). Skutkiem tego nie można było zużytkować kwoty 800 złr., którą Arcyksiążę Albrecht i niemieckie Tow. ryb. w 1884 r. udzielili na zakupno 400,000 ikry łososia dunajcowego, lecz musiano dla źródłowisk Wisły sprowadzić z Niemiec 100,000 ikry łososia reńskiego za 400 złr., na czem rybacy naszego Podhala stracili.

Na okres wylęgowy 1886/7 zamówił Wydział krajowy u Doruli 50.000 łososiąt dunajcowych za kwotę 150 złr., zaś niemieckie Towarzystwo rybackie postanowiło od niego kupić 500.000 ikry łososia dunajcowego za kwotę 1000 złr., atoli pod warunkiem, raz, że wszystka ikra łososia zostanie zapłodnioną mleczkiem łososia, a nie pstrąga, i Dorula w tym względzie przedłoży wiarogodne świadectwo, powtóre, że tyle ikry będzie można umieścić w obszarze górnej Wisły na Szląsku, w Galicyi i na Węgrzech w rybiarniach dających rękojmię, że ikrę starannie wychowają i narybek rozpuszczą. Celem spełnienia tego warunku, proszono szanownego proboszcza w Poroninie X. Roszka, aby uwzględniając tę okoliczność, że z Krakowa Doruli dopilnować niepodobna, zechciał podjąć się kontroli co do ikry mającej być przez niego dostarczoną i poświadczył, że jest czystą, a nie bastardowaną, więc należytość za nią może być wypłaconą; możebną w tym względzie pomoc raczyła z własnego popędu przyrzec także hrabina Róża Raczyńska w Zakopanem. Następnie zapytano rozmaite rybiarnie, czy i po ile tysięcy ikry mogłyby przyjąć na wychów. Według otrzymanych na to odpowiedzi, przyjęłaby rybiarnia Arcyksięcia Albrechta w Wisłach 50.000 ikry dla źródłowisk Wisły, hr. Branickiego w Suchy 80.000 dla Skawy, Doruli i Guta w Poroninie po 50.000 dla Dunajca, węgierska w Tatraháza 100.000 dla Popradu, pani baronowej Wattmann w Rudzie różanieckiej 20.000 dla Tanwi; prócz tego poszłoby do Sommersin w Prusiech zachodnich 50.000 dla dolnej Wisły. Pozostałych 150.000 ikry niema gdzie umieścić, być jednak może, że takową przyjęłyby pstrągarnie hr. Potockiego w Dubiu i hr. Branickiego w Suchy, jeżeli ich domki wylęgowe zostaną tego roku rozszerzone. C. k. Starostwo w Nowymtargu zezwoliłoby w myśl ustawy nałowić łososi podczas tarła w takiej ilości, jaka jest potrzebna na 550.000 ikry. Chodzi więc teraz głównie o wspomniane powyżej dopilnowanie zapłodnienia ikry mleczkiem łososia, inaczej bowiem niemieckie Towarzystwo rybackie nie wypłaciłoby należytości za ikrę, co sobie wyraźnie zastrzegło.

Zjazd gorzelników z całej Galicyi odbędzie się dnia 15 b. m. w Rzeszowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Przedstawienie zgromadzonym pp. inicyatorów zjazdu i zaproszonych gości (przez p. Hordyńskiego). 2) Odczytanie odezwy i wyłuszczenie motywów zaproszenia na zjazd do Rzeszowa i zaproszenie do wyboru przewodniczącego itd. 3) Mianowanie sekretarza i zastępcy. 4) Odczytanie projektu statutów. 5) Debaty nad statutami. 6) Uchwały zgromadzenia co do przyjęcia statutów, ukonstytuowanie się Towarzystwa, wybór przewodniczącego i wydziału. 7) Wpisy członków. 8) Odczyt Dra Rutowskiego: „Jak wygląda do dziś dnia gorzelnia" itd. 9) Odczyt p. A. Wdówki na temat o oszczędności w używaniu zboża w gorzelni na słody i doświadczeniach w tym kierunku czynionych 10) Odczyt: „O studzeniu zacierów fermentujących i rezultatach osiągniętych" przez p. K. Hordyńskiego. 11) Odczyt: „O płukaniu zboża (ziarn), użytego na słód w gorzelniach i próbach w tym kierunku czynionych" — przez p. J. Ciastonia. 12) Ogólna debata na temat gorzelnictwa. 13) Uchwalenie czasu i miejsca przyszłego zjazdu. 14) Zamknięcie posiedzenia.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 12 lipca 1886.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	złr.	7.50	do	8.40
Żyto gotowe	„	5.50	.	6.30
Owies	„	6.25	.	6.80
Jęczmień	„	5.—	.	6.50
Rzepak	„	—.—	.	—.—
Groch	„	6.—	.	10.—
Wyka	„	—.—	.	—.—
Bobik	„	6.25	.	7.—
Hreczka	„	8.—	.	8.50
Kukurudza	„	5.—	.	7.—
Chmiel za 56 kilo zbiór 1886	„	45.—	.	62.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	.	—.—
„ biała	„	—.—	.	—.—
„ szwedzka		—.—	.	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct złr.		26·—	.	26 25

Na targach naszych zupełna cisza, producenci zachowują się wyczekująco, odbiorcy biernie, wskutek czego transakcyj tak na termina jak i w ziarnie gotowem mało.

Produkta olejne notują nominalnie, jedynie chmiel w ubiegłym tygodniu był poszukiwany i płacono względnie do znanej produkcyi od 45 do 62 złr. za 56 kilo, dziś usposobienie spokojniejsze.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, jęczmień, owies, hreczkę pastewną „sybirkę," koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę; przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Wiedeń 12 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 597, galicyjskich 1822 i wołów niemieckich 1031; razem 3450 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 52—56 złr., osobliwe 57—57½ złr.; za woły galicyjskie 52—55 złr., osobliwe 56—56½ złr., i za woły niemieckie 54, 58—60 złr., za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ wczorajszy 1642 wołów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1270-10-52)

Ostatnie wiadomości.

Powstały narzekania w pewnych dziennikach krajowych — jak to zresztą dzieje się peryodycznie — że Sejm galicyjski nie zostanie w tym roku zwołanym; ztąd szerzyć się zaczęły wątpliwości, czy wogóle Sejmy zbiorą się w tym roku. Płonne obawy i czcze środki agitacyi, zawsze i przy każdej sposobności używane i nadużywane. Wiemy z wszelką pewnością, iż postanowionem było przy końcu obrad Rady państwa, iż prace parlamentarne pójdą w tym roku tą samą koleją co w zeszłym, że zatem Sejmy, a zwłaszcza nasz Sejm rozpocznie swoje obrady w pierwszej połowie grudnia. Wiemy także, że od owej chwili, postanowienie to zmienionem nie zostało.

Mylnie zupełnie pewne dzienniki, a także pomiędzy niemi *Pester Lloyd*, przypisują *Czasowi* na podstawie niedokładnego telegramu do *N. fr. Presse* zapowiedź, i to stanowczą, „Zjazdu trzech cesarzy." — *Czas* bowiem powiedział jedynie, że „zjazdy monarchów i ministrów trzech północnych cesarstw są zapowiedziane i niezawodnie nastąpią"— w jaki zaś sposób i czy we trzech czy we dwóch oraz w jakiej kolei, nie mówił *Czas*; zastrzegł się on również wobec pogłoski, jakoby umowy skierniewickie upłynąć miały z nadchodzącą wiosną, lecz ją zanotował. I dziś mniemamy, że zjazdy i spotkania nastąpią, ale nie wiemy wcale jeszcze, w jaki sposób; zdaje się nam jednak, że niektóre dzienniki o wiele prześcigają istotną sytuacyę, zapowiadając, iż zjazdy, spotkania, omówienie położenia lub umowy jakiekolwiek ograniczą się jedynie do dwóch cesarstw środkowej Europy. Dotąd tyle tylko nam jest wiadomem, że być może, iż Cesarz rosyjski przybędzie z końcem lata na jakiś czas do Królestwa Polskiego, aczkolwiek rzecz nie jest wcale jeszcze pewną. Zresztą co się tyczy położenia ogólnego i stosunku do siebie trzech cesarstw północnych, zwracamy uwagę czytelników na umieszczony dziś w naszym dzienniku list z Petersburga.

List księcia Aumale do Prezydenta rzeczypospolitej brzmi, jak następuje:

„Panie Prezydencie! Przed trzema laty zarządziłeś Pan przeciwko mnie bez wszelkiego powodu bezprzykładne kary dyscyplinarne. Milczałem na to. Ale kiedy dziś wymazujesz mnie z list armii, naruszasz tem samem konstytucyę armii, nie szanując tytułów prawnych zyskanych w wojnie. Ministrowie Pańscy wymierzają pociski przeciw mężom znanym z postępowania beznagannego, z honorowego pełnienia służby i legendowej wierności dla ojczyzny. Obronę swej sprawy, która jest sprawą całego ogółu oficerów francuskich, pozostawiam obrońcom prawnym. Mnie jednak, jako najstarszemu w sztabie jeneralnym, przystoi przypomnieć Panu, że rozporządzanie stopniami wojskowemi przechodzi zakres kompetencyi Pańskiej, z czem pozostaję (podp.) *Jenerał Henryk Orléans, książę d'Aumale.*"

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 13 lipca. Marszałek krajowy Zyblikiewicz wyjechał do Drohowyża, zkąd przez Stryj udać się ma na kilkotygodniowy pobyt do Szczawnicy i Zakopanego.

Wiedeń 13 lipca. Arcyks. Rudolf złożył wczoraj ks. Czarnogórskiemu w Baden wizytę, która trwała trzy kwadranse.

Ambasador francuski odjechał ztąd wczoraj wraz ze swą żoną do Paryża.

Wiedeń 13 lipca. *N. Fr. Presse* otrzymała wczoraj o godzinie 3 po południu telegram z Winklern donoszący, że zwłoki Pallaviciniego zostały już odnalezione.

Wiedeń 13 lipca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Paryża: Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów ma zapaść uchwała względem wydalenia ks. Aumale z powodu listu, jaki książę wystósował do Grévego.

Wiedeń 13 lipca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Belgradu: Hr. Khevenhüller uda się dziś na urlop. Pogłoska, że hr. Khevenhüller został przeniesiony, zdaje się przedwczesną.

Peszt 13 lipca. Do *Nemzetu* donoszą z Bukaresztu, że dwa pułki cesarskiej gwardyi rosyjskiej przybyły do Kiszeniewa.

Kolonia 13 lipca. Do *Köln. Ztg* donoszą z Warny: Rosya nie poczyniła w tym tygodniu dalszych kroków u Porty. Zdaje się, że rząd rosyjski postanowił ze względu na stanowisko mocarstw zaniechać na razie dalszej nieprzyjaznej akcyi przeciw Bułgaryi.

Petersburg 13 lipca. Zamknięcie wolnego portu w Batum, motywowane koniecznemi względami ekonomicznemi, tłómaczą tu także i w ten sposób, że Rosya chce sobie poszukać kompensaty wobec mającego przyjść do skutku wcielenia Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier, i że rząd rosyjski także na przyszłość kierować się będzie podobną polityką nie myśląc wcale o wojnie.

Belgrad 13 lipca. Policya aresztowała sześciu deputowanych opozycyjnych, których certyfikaty wyborcze nie były legalizowane przez władzę policyjną. Okoliczność ta wywołała wielkie oburzenie w partyi opozycyjnej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 lipca. Wobec twierdzeń jednego z dzienników czeskich oświadcza *Fremdenblatt*, że rokowania między obu rządami toczyć się tylko będą względem zmienionej przez Izbę deputowanych taryfy cłowej. Do rokowań względem ustawy o podatku od cukru i ustawy bankowej niema żadnego powodu, bo parlament nie zajął jeszcze wobec nich żadnego stanowiska.

Wiedeń 13 lipca. Zwłoki hr. Pallaviciniego znaleziono.

Kissingen 13 lipca. Ministrowie bawarscy Lutz i Krailsheim przybyli tu wczoraj popołudniu i udali się zaraz do ks. Bismarka.

Paryż 13 lipca. Wydalenie książąt Aumale i Chartres uważają tu za rzecz nieulegającą już żadnej wątpliwości.

Paryż 13 lipca. Cassagnac będzie dziś interpelował w sprawie zajścia w Armentieres.

Brisson udał się wczoraj do Freycineta i wyraził mu swoje zdziwienie, że rząd nie wydalił ks. Aumale, otrzymawszy jego pismo. Freycinet odpowiedział, że rada ministrów obradować będzie dziś nad tą sprawą. Utrzymują, że kilku członków lewicy poruszy tę kwestyę z trybuny.

Nisz 13 lipca. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu skupczyny wybrany został deput. Magazinowicz (z partyi rządowej) tymczasowym przewodniczącym. Komisya dla sprawdzenia wyborów wybraną została przez aklamacyę. Wszyscy członkowie tej komisyi należą do partyi rządowej.

Kursa. Wiedeń 13 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·20. — Renta austr. srebrna opod. 85·90. — Renta 4% złota austr. 118·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 102·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 278·40. — Londyn 126·25. — Napoleony 10·01½. — Dukaty 5.94. — Marki 62·02½. — 5% Renta węg. papier. 94.80. — 4% Renta węg. złota 105·95. — Losy prem. węg. 122·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·20. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·25. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 222·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·40. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·75. — Akcye kolei południowej 115·75. — Ruble 122·75. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 lipca. — Banknoty austryackie 161·20. — Krótki Wiedeń 161.—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie 62·60. — 4% Listy Likw. Polskie 57·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 77·12. — Akcye austr. kredytowe 448·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 25	123 25
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 86
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	97 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 75	102 75
5% „ „ „ „	102 85	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 75	102 75
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 —	53 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	— —	47 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	188 —	189 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	277 —	280 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	19 —
„ „ Stanisławowa	23 —	30 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	15 —
„ „ węgier. „ „	9 —	9 60
Wiedeń 12 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	85 15	85 30
4⅖% „ srebrna	85 90	86 05
4% „ złota	119	119 20
4% „ węgierska złota	105 75	105 90
5% „ „ papier.	94 80	94 95
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 25	141 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	141 75
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	155 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 —	120 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 25	229 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	276 80	277 —
„ Bank węgierski . 200 „	284 50	281 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	517 —	520 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	871 —	874 —
Unionbank . . . 100 „	70 25	70 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	153 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	104 20	104 60
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	55 —	58 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	191 75	192 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	378 —	380 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	245 —	246 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	217 —	217 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	206 75	207 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2258	2265
Franciszka Józefa . . 200 „ „	219 —	219 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	188 30	188 80
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 75	153 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 50	226 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 75	170 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 25	164 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	193 —	193 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	189 —	189 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	228 60	229 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	115 —	115 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 —	254 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	177 75	178 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 25	175 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	174 75	175 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	—	—
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 25	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 70	101 10
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	— —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 35	93 75
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ prem.	102 10	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 70	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 80	104 10
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	102 —	102 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 60	121 10
„ za 200 Mrk. nie op.	125 70	126 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 35	111 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 60	97 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 40	101 80
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 10	102 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 90	84 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 20	93 60
„ III „ 1868 300 „ „	— —	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 80	106 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	94 20	94 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 —	101 30
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	—
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	162 50	163 —
„ „ . 200 złr. 5%	132 —	133 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	102 30	102 70
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 40
„ Nordost . . . . 300 „ „	101 75	102 25
„ „ złotem . . 200 „ „	129 —	130 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 70	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	101 30
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 60	124 80
„ Węgierskie . . „ 100	122 —	122 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 30	17 60

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	177 50	178 —
Clary . . . . złr. 42	45 75	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	118 —	119 —
Insbrucku. . . . . . . „ 20	21 —	21 80
Keglewicha . . . . . . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . . „ 42	42 50	43 —
Rudolfa . . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . . „ 42	59 —	59 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 50	23 50
St. Genois . . . . . . „ 42	54 75	55 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	28 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	33 80	34 30
Windischgrätza . . . . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 02	10 05
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 62	12 65
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	62 —	62 05
Rubel papierowy za 100	122 75	123 25
Lwów 10 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	95 50	96 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 75	103 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	96 50

Warszawa 12 lipca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	80	—	—
kupon	—	—	—	42

(1720 2 2)

Za spokój duszy ś. p.

księcia Aleksandra

Czartoryskiego

zmarłego na Woli Justowskiej dnia 9go lipca 1886 r., odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we czwartek dnia 15go lipca r. o godzinie 10 zrana

na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Pewna zamożna rodzina poszukuje lekarza homeopaty dla swego domu.

Miejscowość pod samem miastem dość znacznem w Galicyi, praktyka dozwolona w okolicy. Bliższych szczegół w udzieli **P. Ganterowa, ul. Sławkowska Nr. 15, w Krakowie.** 1724 1 3)

MORSZYŃSKĄ

wodę gorzką i sól, jakoteż i wszelkie wody mineralne ma na składzie Karol Laur w Nowymtargu. (1725-1-3)

Najmniej

zł. 10 w. a. dziennie

pewnego zarobku

może każdy osięgnąć

bez kapitału

jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (1647-1-20)

kantor wymiany H. Fuchs

w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

W Dżurowie p. Popielniki

są cielne jałówki czystej rasy berneńskiej od $2\frac{1}{2}$ do 3 lat — oraz **buhajki** do sprzedania. (1705 3 5)

Migrenę

i ból głowy usuwa niezawodnie „Kephalgina“ podług ordynacyi

Prof. Dra A. Czyżewicza, c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w aptekach: K. Mikolasza i Jakóba Piepesa we **Lwowie**, K. Wiszniewskiego w **Krakowie** i F. Jamrogiewicza w **Tarnopolu.** (1336 8-10)

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct. Mniej jak dwa pudełka pocztą się nie wysyła.

KUPNO I SPRZEDAŻ dóbr ziemskich.

Kto sobie życzy dopełnienia transakcyi kupna lub sprzedaży, oraz wydzierżawienia

dóbr ziemskich

dużych lub mniejszych posiadłości, w Galicyi i Królestwie Polskiem, z lasami lub bez nich oraz zamiany tychże dóbr na domy w Krakowie i Lwowie, raczy łaskawie najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesłać wykazy. oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny, oraz domu, pod adresem: **Biuro komisowe Edwarda Lipinera w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 6.** (1683-4-6

Szmaty

sortowane, również także niesortowane, kupuje po najwyższych cenach *Franciszek Wolf*, sortyment szmat w Hirschberg (w Czechach). (1699-3-3)

Korzystne kupno z okoliczności.

Handel konfekcyjny, istniejący we Lwowie od 20tu lat, z bardzo dobrą klientelą, jest do sprzedania. Potrzebny kapitał złr. 6 do 8000. (1674-2-2)

Łaskawe zapytania pod **„P. 1743“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.**

Pożyczki

na 1 do 8 lat, rzetelnie i tanio otrzymać mogą szlachcice, oficerowie, właściciele domów, profesorowie, lekarze, urzędnicy, kupcy, uprawnieni do spadku, księża i panie, od 500 złr. wzwyż, tak w Krakowie jak na prowincyi. Obszerne listy pod **„äusserst coulant“ poste rest. Graz.** (1713 2-3)



NIEPRZEMAKALNE PŁACHTY,

asfaltowy filc na dachy,

kamienną papę na dachy,

namioty, płachty na rzepak, worki na płody itd. itd. poleca po tanich cenach fabrycznych pierwsza c. k. wyłącznie uprzyw. fabryka

Paget & Co., (1470 6-11)

w Wiedniu, I. Riemergasse, Nr. 18.

Ceny i wzory odwrotną pocztą.

Rzadka sposobność taniego nabycia książek!

Księgarnia K. Bartoszewicza

W KRAKOWIE

przenosząc składy swych wydawnictw, postanowiła urządzić **do 25 lipca** wysprzedaż niektórych nakładów **po cenach niesłychanie niskich,** a mianowicie:

Asnyk (El y) Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.

Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniżona na 5 złr.

— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1 złr. 50 ct.

— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena złr 10 50, zniż. na 4 złr.

— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.

— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż na 2 złr.

Bliziński. Kawaler marcowy, komedya w 1-ym akcie, cena 75 ct., zniż na 20 ct.

Chołoniewski ks. Pisma pośmiertne 2 tomy cena 5 złr. 40 ct. zniż. na 1 złr. 20 ct.

Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr. zniż. na 40 ct.

Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct, zniż na 30 ct.

Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 80 ct.

Hoffman. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 50 ct, zniż. na 1 złr.

Jelinek. Polskie dziewice. Cena 1 złr., zniż. na 40 c.

Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 3 złr. 70 ct., zniż. na 1 złr. 25 ct.

Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 4 złr. 90 ct. zniż. 1 złr. 25 ct

Łoziński Wł. Galicyana. Cena 1 złr. 50 ct. zniż na 60 ct.

Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności po ównawczej, cena 1 złr. 20 ct. zniż. na 40 ct.

Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym przełożył na język polski G. Czernicki, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 50 ct.

Niemcewicz. Dzieła w 6 tomach, cena 5 złr. 20 ct, zniż. 2 złr.

Okoński. Niewinni i Antea, dramaty, cena 1 złr., zniż. na 40 ct

Opaliński. Satyry. Cena 1 złr. zniżona na 40 ct.

Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach Kościoła. 2 tomy, cena 4 złr, zniż na 1 złr.

Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stan. Augusta z 8 rycinami rysunku Kossaka i W. Eljasza, cena 1 złr. 20 ct., zniż na 40 ct.

Sabowski. Józef Hauke Bosak szkic biograficzny cena 40 ct zniż. 10 ct.

Szajnocha. Początek lechicki Polski, cena 4 złr., zniż. na 1 złr. 50 ct. (1566-5 6)

Tylko do 25 lipca.

Trempenau. Wie bewirbt man sich korrekt und Erfolg versprechend um

Offene Stellen

edes Berufes? — jest dla każdego szukającego posady nader pożytecznem dziełkiem. Opłatnie za 60 ct. w markach pocztowych od **Gustawa Weigla,** księgarz w Lipsku (1456-4-5

Konkurs.

Dnia 1 września b. r. opróżnioną zostanie w Towarzystwie muzycznem w Krakowie posada Dyrektora artystycznego z roczną płacą 800 złr.

Ubiegający się o takową, winni przed upływem sierpnia b. r. wnieść do Wydziału tegoż Towarzystwa udokumentowane podania na piśmie.

Bliższe szczegóły objęte będą kontraktem. (1629-3-3)

Z Wydziału Towarzystwa muzycznego.

W Krakowie d. 25 czerwca 1886 r.

Leśnik w sile wieku, ukończony akademik, ze świadectwem złożonego wyższego egzaminu państwowego — z doskonałemi świadectwami z odbytej praktyki i samodzielnego zarządu — poszukuje od 1 lipca odpowiedniej posady.

Adres: *A. Maternowski*, nadleśniczy w dobrach hr. Zamoyskiego w Kozłówce pr. Lublin. (1163-24-24)

Anchor-Line

koncesyonow. austr.-węgier. narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga

z Tryestu i Rjeki do NOWEGO JORKU.

Parowiec „Sidonian“ (1382 ton) Odjazd z Tryestu 12 lipca

„ Fiume 15 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.—Bliższych wiadomości udzielają **Fr Parisi** w Wiedniu, Pradze, Chebie, Monachium lub **ajenci Anchor-Line Henderson Brothers** w Glasgowie, (516-33-104)

Alfons Parr w Wiedniu, I., Kolowratring Nr. 4,

także reprezentant linii w Tryeście **J. W. Chaplin.**

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1433-136-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

Z powołaniem się na ogłoszenie Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 15go czerwca r. b. l. 47 i 6 — podajemy do wiadomości osób interesowanych, że przeprowadzamy konwersye pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego w 5% listach zastawnych wydanych na pożyczki w $4\frac{1}{2}$% i 4% listach — udzielając jednocześnie wszelkich w tym kierunku potrzebnych objaśnień.

Lwów dnia 25 czerwca 1886 r.

(1640 2 3) **Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie płacony).

DLA

budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

polecają:

Tektury dachowe,	Pasy skórzane do maszyn,
Płyty asfaltowe **(Isolirplatten),**	Pasy gumowe do maszyn,
Masę asfaltową,	Pasy lniane zapuszczane do maszyn,
Ter pogazowy i drzewny,	Gurty konopne do maszyn,
Masę terową,	Oliwę do maszyn,
Asfalt,	Smarowidło do osi żelaznych,
Cement,	Pokost,
Gips,	Minię,
Wapno hidrauliczne,	Bleiweiss,
Farby do facyat rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach,	Tektury,
	Asbest,
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,	Kłaki,
Farby do malowania dachów,	Konopie,
Farby tarte w pokoście mineralnym,	Kit miniowy,
Antimerulion,	Wagi wodne,
Masę do gaszenia pożarów,	Pionki murarskie,
Wiaderka do ognia,	Przyrządy do rysowania,
Kiszki konopne i gumowe,	i t. d. i t. d. [1354 8-10]

Hübner i Hanke we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct, flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (1432 29-)

we LWOWIE { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w KRAKOWIE, Sukiennice L. 20. | w CZERNIOWCACH, Rynek L. 2.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“) **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1464-26-52) L. SPEISER, dyrektor

---

NAJBLIŻSZE CIĄGNIENIA!

Główna wygrana

2 sierpnia 100.000 lirów w złocie,

Główna wygrana

1 listopada 500.000 lirów w złocie,

najmniejsza wygrana 30 lirów wzrasta do 45 lirów.

Włoskie losy Czerwonego krzyża

za poręczeniem król. włoskiego rządu.

Rocznie 4 ciągnienia:

1go lutego, 1go maja, 1go sierpnia, 1go listopada.

Oryginalne losy po kursie dziennym.

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

Wien, Wollzeile 10. **„MERCUR“** Wien, Strobelgas. 2.

Ch. Cohn. (1750-1-3)

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Sławne i doświadczone

Krala prawdz. Karolińskie „Ziółka Dawida“

używane z zadziwiającym skutkiem we wszelkich chorobach płuc a mianowicie w chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuc i w suchotniczym kaszlu. Także w suchotach (gruźlicy) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Paczka 20 ct. w. a.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytem moich **prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida,** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty i ażeby omamić publiczność, opakowują je zupełnie bezskutecznym wyrobem. Mogłoby to tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida,** dlatego zdecydowałem się umieścić na każdej paczce mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowany.

Zwracam więc uwagę konsumentów na to i proszę nie przyjąć paczki, która nie ma mego podpisu. **Józef Fürst,** aptekarz „pod białym aniołem“ w Pradze.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece **J. Trauczyńskiego** i we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.** (1361 9-)

Trumny metalowe,

drewniane oraz wszelkie **przybory pogrzebowe** w wielkim wyborze, najtaniej nabyć można w **Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr 32.** (1598 7-10)

Adres depesz: **„Concordia“.**

J. K. PĘKALSKI.

Rządca ekonomiczny

z dłuższą praktyką, młody i energiczny, gorliwie polecony, szuka posady w większym lub mniejszym majątku, z powodu zmiany miejscowych stosunków gospodarczych. — Adres: **A. O.** poste restante **Solina.** (1700 4-4)

Une jeune Personne

Polonaise, diplomée, habile musicienne, parlant parfaitement le français, cherche une position de demoiselle de compagnie à dater du 1er Octobre. L'adresse: **F. Z. Cracovie** poste rest. (1706 3-3)

Folwark obejmujący 25 morgów, 10 minut od kolei a 15 od miasta, z zabudowaniami gospodarskiemi oraz wszystkiemi zasiewami, **jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli **T. Ł.** w **Bochni** na Wygodzie. (1704 3-5)

Dobra na sprzedaż,

dwie mile od Lwowa, pół mili od budującej się kolei, składające się z dwóch odrębnych folwarków osobne korpusa tabularne stanowiących.

Prawo propinacyi w trzech karczmach.

Ogólny obszar wynosi pól ornych 397 morgów, łąk 65, ogrodów 13, pastwisk 15

Grunta orne czarnoziemne, budynki w dobrym stanie, inwentarz ruchomy i nieruchomy, zasiewy ozime i jare.

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość pod adresem: **Wincenty Bałaban,** koncypient Prokuratoryi skarbu we **Lwowie.** (1707 3-3

Wieś

do wydzierżawienia lub sprzedania zaraz, — ziemi ornej w dobrej glebie morg. 150, łąk morg. 12, pastwisk morg. 36, lasu sosnowego morg. 64, z propinacyą. budynki gospodarcze w dobrym stanie, $1\frac{3}{4}$ mili od Nowego Sącza, $\frac{1}{4}$ mili od gościńca. — Zgłoszenia pod lit. **Z. M.** poste restante **Nowy Sącz.** (1708-3-3)

Poszukuje się spólnika

z kapitałem od 4000 do 5000 złr., do rozwinięcia handlu korzennego i delikatesów w Krakowie, w najcelniejszem miejscu, od kilkudziesięciu lat istniejącego i używającego jaknajlepszej renomy.—Reflektanci zechcą złożyć swoje oferty pod adresem: **„Mercur“** poste restante **Kraków.** (1709-3 3)

F. J. DEMMER w KRAKOWIE

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną ***z doskonałości strzału i wyrobu*** według najnowszych systemów:

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od	złr.	27	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	9·50	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	6	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	3·50	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	15	„	100
Pistolety Floberta	„	„	3·50	„	30
Stućce Floberta	„	„	7·50	„	40
Stućce tarczowe odtyl.	„	„	25	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za złr. 1·90. Kompletne cenniki franco. (231 75)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzega się przed udzielaniem jakichkolwiek pożyczek, wogóle kredytu, **Stanisławowi Myśliwcowi** z Krakowa, lub nabywaniem od niego jakichkolwiek przedmiotów, tenże bowiem żadnych funduszów nie posiada, a podpisana opieka za niego płacić nie będzie.

[1692 3 3] **Prawna opieka.**

Nauczycielka Polka — posiadająca język francuski, angielski, niemiecki, wyższą muzykę i mogąca się wykazać kilkoletnią praktyką w domach prywatnych, poszukuje miejsca przez **Biuro Stow. Nauczycielek** w Krakowie ul. Szewska L. 8. (1627-4 5)

Kandydat adwokacki z całoroczną praktyką sądową obwodową i praktyką sądową powiatową, poszukuje miejsca w jednem z biur adwokackich.

Bliższa wiadomość pod adresem: **F. G.** poste restante **Bochnia.** (1716-2-2)

Rok szkolny 1886/87

w kr. śr. Szkole rolniczej w Czernichowie

rozpoczyna się 1go września 1886 r.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 1go sierpnia 1886 r. do Dyrekcyi w Czernichowie, która udzieli na żądanie bliższych wyjaśnień. (1650-2-3)

Lokomobila o sile 8 koni

stojąca **na kołach,** w **zupełnie dobrym stanie,** jest w Przemyślu **bardzo tanio do sprzedania.** — Zapytania pod **R. W. 6599** przyjmuje **biuro ogłoszeń Otto Maass w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 10.** (1671-2-3)

Znane z dobroci

marcowe piwo Marcinkowskie

rozsyła się za pobraniem 9 złr. za hektolitr.

Stacya kolejowa, pocztowa, telegraficzna **w miejscu.** (985 11-)

Zarząd browaru w Marcinkowicach.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1442-66-)

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cena h; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspensorya** od 60 cent. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana

Pierre Mounier. [1456-4-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-254-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*